Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.
Cena egzemplarza 20 gr.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8549 | Lwów, środa 4 lipca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

P. P. S. przeciw oświadczeniu Marsz. Piłsudskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki bawi na Polesiu. - Marszałek Piłsudski nad Bałtykiem. - Chrzest trzech polskich statków pasażerskich. - Obregon prezydentem Meksyku. -

DOKĄD POJEDZIE MARSZ. PIŁSUDSKI?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (st.). Dziś przedpoł. przyjęty był przez Marsz. Piłsudskiego **ppułk. Beck** i złożył raport **o wyniku swej podróży do Rumunji**. Dziś również ma zapaść **decyzja co do wyboru uzdrowiska, do którego Marsz. Piłsudski ma się udać na dłuższy odpoczynek.**

—o—

URLOP MIN. MEYSZTOWICZA.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.). Minister sprawiedliwości Meysztowicz wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Ministra zastępować będzie wiceminister Stanisław Car.

—o—

GEN. GÓRECKI W ZŁOCZOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Żółkiew, 2. lipca. (Kr.). Dziś popołudniu **bawił w Złoczowie gen. Roman Górecki, prezes Banku Gosp. Kr.** Odbyło się **poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Banku Zaliczkowego** w Złoczowie, poczem gen. Górecki złożył życzenia na ręce starosty dra Dorasza. Starosta Dorasz zakończył uroczystość, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego.

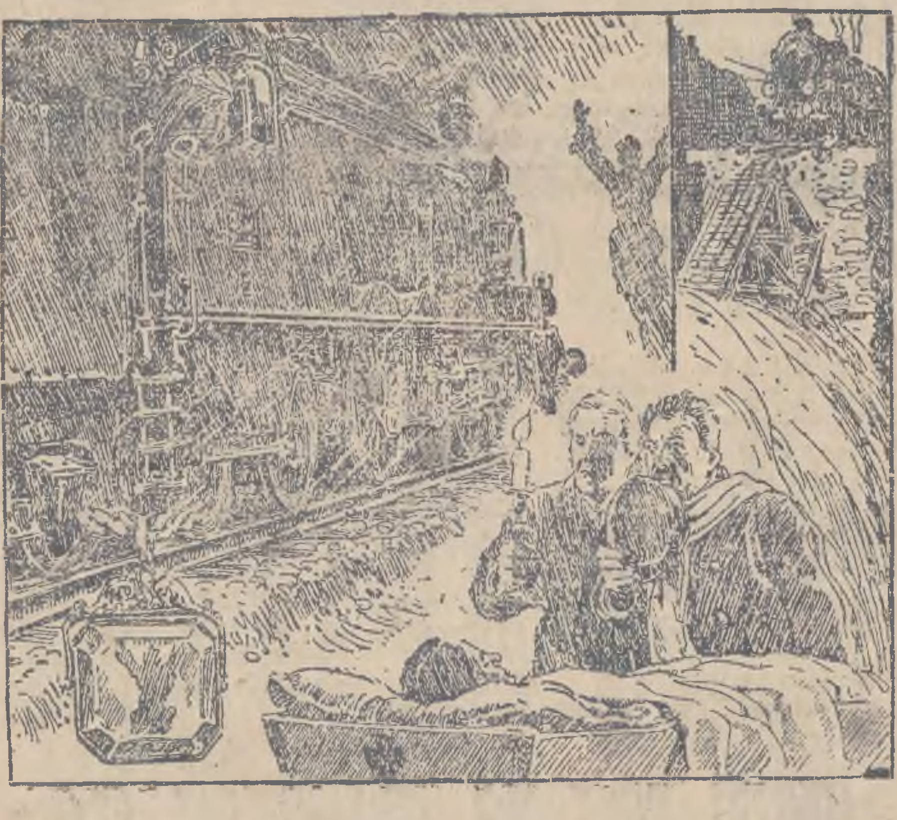
—o—

KOBYŁOW NASTĘPCĄ LIZAREWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (st). Rada komisarzy ludowych zamianowała członka partji komunistycznej **Kobyłowa** na następcę przedstawiciela handlowego ZSSR. w Polsce **Lizarewa.** — Kobyłow w najbliższym czasie obejmie swoje stanowisko.

—o—



CUDOWNY MEDALJON.
(Do art. na str. 8-ej).

Minister inż. Kühn do pracowników kolej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lipca. (st). Min. komunikacji inż. Kühn obejmując swój urząd, wydał **odezwę do wszystkich pracowników kolejowych,** w której podnosi, że dzięki wysiłkom wszystkich bez wyjątku pracowników kolejowych, **polskie koleje uzyskały wysoki poziom techniczny.** P. minister wzywa w tej odezwie, aby dalszą taką pracą utrwalić stan obecny i usunąć istniejące jeszcze tu i ówdzie braki. W zakończeniu odezwy p. minister podkreślił, że **wszystkie słuszne postulaty pracowników kolejowych będą przezeń potraktowane przychylnie**

—o—

WYGRANE DOLARÓWKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (st). Dziś odbyło się ciągnienie 5 proc. pożyczki dolarowej. Wylosowano 57 dolarówek na ogólną sumę 25 tys. dol. **Najwyższa wygrana 8 tys. dolarów padła na nr. 703257,** 3 tys. dol. na nr. **031174,** po tysiące dol. na nr. 874062, 859832, 613239, 548949, 789118, oraz szereg wygranych po 500 i po 100 dolarów.

—o—

EX-KRONPRINZ NA ŚLĄSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (st.). Na wczorajszy zjazd Stahlhelmowców w Opolu na Śląsku niemieckim przybył **b. kronprinz z małżonką.** Na dawnym placu ćwiczeń odbyła się msza, następnie **defilada kilku tysięcy Stahlhelmowców przed kronprinzem.** Nie obeszło się bez zajść. **Komuniści urządzili demonstracje.** W niektórych miejscach doszło do **walk na kamienie i butelki.** Policja położyła kres bójkom.

—o—

UKARANI ŚMIERCIĄ ZA ZAMACH NA ACHMEDA ZOGU.

Tirana, 2. lipca. (Tel. G. P.) Sąd wydał wyrok śmierci na 4 Albańczyków, oskarżonych o przygotowanie zamachu na **Achmeda Zogu.** Na 3 wykonano już wyrok.

Odszedł, aby czuwać i czekać.

KONSTERNACJA, WYWOŁANA OSTREMI SŁOWAMI MARSZAŁKA POD ADRESEM SEJMU I SPOŁECZEŃSTWA. — JEDYNY CZŁOWIEK W POLSCE, KTÓRY MA PRAWO UŻYĆ TAKICH SŁÓW. — CHŁOSTANIE SUMIEŃ O STĘPIAŁEJ WRAŻLIWOŚCI. — ZNAMY TYLKO LĘK PRZED WŁADZĄ, A NIE CZEŚĆ DLA NIEJ, CENIMY JENO SIŁĘ NIEPRZYSTĘPNĄ I NAGLE DZIAŁAJĄCĄ.

Lwów, 3 lipca.

Wrażenie, wywarte przez ostatnie oświadczenie Marsz. Piłsudskiego, określić można jako olbrzymie. Niema w Polsce człowieka, któryby nie widział w tym fakcie jakiegoś doniosłego wypadku historycznego i któryby pod wpływem **druzgocącego osądu naszej rzeczywistości nie zadrżał.** Wywiad ów rzeczywiście wywołał lęk.

A także **sporo zastrzeżeń,** odnoszących się przedewszystkiem do strony formalnej. Zauważono, że Marszałek postępuje „wbrew zwyczajom politycznym“. Usiłowano dociec, coby się stało, gdyby którykolwiek minister francuski lub angielski w ten sposób, publicznie potraktował parlament...

Przyznajemy, że są w tem oświadczeniu, uzasadniającem rezygnację naszego premjera, ustępy, **niespotykane w życiu politycznem,** zupełnie wybiegające poza płaszczyznę tych formuł i krągłych określeń, wśród jakich nauczono nas lawirować. Są poglądy, które nieraz przetrawia się w myślach, ale przemilcza. To wszystko prawda. Bez przemilczeń i ścieniowań, bez eufemizmów wypowiedziane zostały **myśli surowe, twarde jak klaśnięcie bicza.** Jednak oceniając je, trzeba sięgnąć do miary innej niż zwyczajna.

Marsz. Piłsudski nie jest ministrem, szukającym popularności i wpływów, nie jest parlamentarzystą, nie jest politykiem, od którego żąda się zręczności i schlebiającego uśmiechu. **Jest kimś innym.** Jest **bohaterem narodowym,** który wywiódł naród z niewoli do niepodległości. I jako Twórca bytu niepodległego **ma prawo krytyki nieograniczonej i nagany, mówionej bez ogródek.** Ma takie samo prawo, jak ojciec, strofujący niedojrzałego i źle prowadzącego się syna.

Czy jednak mając prawo — miał podstawę do tak ostrego wystąpienia? Posłowie do Sejmu będą oczywiście innego zdania. Również autorowie Konstytucji, choć sami wstydzący się swego dzieła, zaprotestują przeciw zastosowanym do nich określeniom. Nazwą je „chorobliwemi impertynencjami“. My, będąc prasą bezpartyjną, niezwiązaną z żadną koterją, a jedynie wsłuchującą się w rytm serca społeczeństwa, **musimy stwierdzić, że słowa Marszałka są prawdziwe, że są potrzebne.**

Prawdziwe są dlatego, bo mówią tylko o tem, co jest. Nie przesadzają. A jeśli odmalowane w nich zło wydaje się nam jakąś rewelacją, dzieje się to z tego powodu, ponieważ **nasze własne sumienie utraciło wrażliwość na odczuwanie zła.**

Wyrośliśmy przecież w tej atmosferze, w jakiej formowała się dusza obecnych posłów i polityków polskich. Bez własnego państwa, **a w** ciągłej **biernej lub czynnej negacji do rządów zaborczych** utraciliśmy zdolność samodzielnego sądu, **zdolność suwerennego myślenia.** Pod wpływem tragicznych wyników walki zbrojnej nauczyliśmy się widzieć w polityce **przedmiot handlu zamiennego,** w którym wygrywa nie lepszy, lecz sprytniejszy. Nauczyliśmy się **lęku przed władzą, ale nie czci.** Nauczyliśmy się **rozstrajać, ale nie budować.**

Gdy więc zbierały się i kłóciły pierwsze sejmy polskie, **wobec ich metod nie podnosiliśmy buntu.** Gdy zebrał się Sejm ostatni, widzieliśmy w nim tylko zmianę na lepsze, a nie dostrzegaliśmy, że Sejm ten, gdyby nie bał się bicza, byłby takim samym, jak poprzednie: **instrumentem demagogji, interesów i karjer.**

Marszałek Piłsudski widział to. Może był moment, gdy osobiście przybył na otwarcie sesji, **moment wiary, że będzie dobrze.** Ale już w kilka minut potem optymizm ów musiał pierzchnąć. A każdy dzień następny mógł tylko umocnić Marszałka w przekonaniu, że **czyn majowego przewrotu i ów wstrząs, jaki po nim winien był nastąpić, nie uzdrowił chorego ducha narodu.**

Stąd nietylko uzasadniony gniew i gorycz, ale i **doniosła decyzja. Marszałek postanowił usunąć się na pewien czas.** Dlaczego? On to uzasadnia niemożnością wytrwania na pozycji, na której trwoniły się tylko siły. Ale rację tę wypada rozszerzyć.

Nie tylko konieczne okazało się zaoszczędzenie sił jednostki. Konieczne również okazało się **zamknięcie na czas jakiś kapitału, stworzonego przez czyn majowy.** Kapitał ten zużywał się w drobnej, codziennej monecie, rozpraszał na sprawy błahe, szedł w zapomnienie. **W drobnych utarczkach i polemikach ścierał się autorytet.**

W takiej chwili nie pozostaje nic innego, jak **odejść i odosobnić się.** W odosobnieniu **zaczerpnąć znów mocy, aby wystąpić, gdy będzie potrzeba.** A na pożegnanie **rzucić tych słów kilka, aby wstrząsnęły ludźmi i kazały im pamiętać.**

Marszałek Piłsudski miał możność przekonania się, że Polacy tracą rychło szacunek dla tych, którzy wśród nich żyją, dzieląc ich małe troski. Natomiast **czczą i lękają się siły zewnętrznej, nieprzystępnej, wyniosłej, jak grom spadającej w dniu nieoczekiwanym.** Tylko taka siła trzyma ich w dyscyplinie obowiązku i pracy.

Dlatego — Marszałek **odszedł, by czuwać i czekać.**

PPS. przeciw wywiadowi Marsz. Piłsudskiego.

DEKLARACJA KLUBU PARLAMENTARNEGO PPS. PRZYJĘTA JEDNOGŁOŚNIE. — „GROŹBA ZAMACHU STANU“ KRYJE SIĘ RZEKOMO W ENUNCJACJI MARSZAŁKA. — TRZY SEJMY OBRAŻONE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (ps.) Niedzielny wywiad z Marsz. Piłsudskim **wywołał w całej Warszawie niesłychane poruszenie i zainteresowanie.** Ponieważ w poniedziałek pisma wychodzą w zmniejszonym formacie, żadna z gazet nie przyniosła krytycznego oświetlenia. **W Sejmie reakcja na wywiad z Marsz. Piłsudskim była bardzo nikła,** ponieważ prawie wszyscy posłowie rozjechali się do domów. Jedynie **Związek parlamentarny PPS.,** który miał wyznaczone na dziś posiedzenie klubu **zajął wobec wywiadu stanowisko.** Streszcza się ono w następującej, **niesłychanie charakterystycznej rezolucji,** przyjętej jednogłośnie.

1) Związek PPS. stwierdza, że **ustępy istotne wywiadu Marsz. Piłsudskiego, mówiące o możliwości oktrojowania nowych praw w Polsce, zawierają**

groźbę zamachu stanu

przeciw konstytucji, na wierność której Marsz. Piłsudski wraz z całym rządem parę dni temu przysięgał. Związek P. P. S. oświadcza, że **PPS. bronić będzie demokracji i przedstawicielstwa ludowego, wybranego w głosowaniu powszechnem z całą bezwzględnością.**

2) Związek P. P. S. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że **wywiad Marszałka Piłsudskiego wyrządził ciężką krzywdę i szkodę Rzpltej Polskiej.** Fakt ukazania się takiego wywiadu **obciąża również sumienia**

wszystkich ministrów

obecnego rządu, który nie znalazł w sobie dość charakteru, by przeciwstawić się temu **uderzeniu w powagę państwa polskiego,** wobec obywateli własnych i wobec świata.

3) Związek P. P. S. oświadcza, że **byłoby poniżej jego godności odpowiadać polemicznie na obelgi, któremi ogólnikowo w sposób wykluczający ponosze nie za nie odpowiedzialności, obrzucił w swym wywiadzie b. Prezes Rady Min. i dzisiejszy Min. spraw wojsk. Marsz. Piłsudski posłów trzech sejmów Rzpltej wogóle, a więc i posłów socjalistycznych.**

4) Związek P. P. S. oświadcza, że świadom godności, jaką nakłada nań fakt reprezentacji przeszło **półtora miljona robotników w Polsce,** będzie bronił tej godności tak, jak to czynił dotąd, odpowiadając z całą energją na wszystkie ataki i obelgi“.

—o—

„Wystrzał, dany na postrach“

JAK KOMENTUJE PRASA BERLIŃSKA WYWIAD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Berlin, 2 lipca. (Tel. G. P.) Wywiad Marszałka Piłsudskiego zamieściły **nadzw. wydania „Voss. Zeitung“** i **„Berl. Tageblatt“.** „Voss. Zeitung“ przynosi tylko streszczenie wywiadu, dając mu tytuł: **„Piłsudski użył swemu sercu“.** Korespondent warszawski „Berl. Tageblattu“ podając streszczenie wywiadu, uważa go za **wystrzał dany na postrach przez Marszałka** przed wyjazdem na urlop. Wywiad ten ma poniekąd zastraszyć tych **wszystkich, którzyby chcieli w czasie nieobecności Marszałka wstrząsnąć obecnym stanem rzeczy.** Jest to jednak — jak twierdzi korespondent „Berl. Tageblattu“ — **zapowiedź ostrych walk pomiędzy rządem a Sejmem, które rozpoczną się w jesieni.** Pozatem korespondent „Berl. Tageblattu“ uważa wywiad za dowód, że **stan zdrowia Marszałka poprawia się znacznie i prawdopodobnie dalej poprawiać się będzie.**

Budżet nasz już wszedł w życie.

OGŁOSZENIE USTAWY BUDŻETOWEJ W „DZIENNIKU USTAW“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lipca. (ps.). **W „Dzienniku Ustaw“ nr. 68 z 1. lipca ogłoszona została ustawa skarbowa, z dnia 22. czerwca 1928 r. za okres od 1. kwietnia 1928 do 31. marca 1929. Ustawę skarbową podpisał Prezydent Rzpltej, Premjer Bartel, min. skarbu Czechowicz, w ten sposób budżet uchwalony przez Sejm wszedł w życie.**

Lot Idzikowskiego i Kuballi
znowu odłożony na miesiąc.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lipca. (st). Lotnicy polscy major Idzikowski i Kubala **postanowili odłożyć start do lotu tranatlantyckiego na jeden miesiąc, gdyż przed końcem lipca nie można się spodziewać zmiany wiatru,** który w tym miesiącu stale będzie wiał w kierunku wschodnim. Lot w lipcu byłby więc ryzykiem, skazanem prawie z wszelką pewnością na niepowodzenie.

Marsz. Piłsudski na polskiem morzu.

Poświęcenie trzech statków i przegląd marynarki polskiej.

UROCZYSTOŚĆ FLOTY POLSKIEJ W GDYNI. — OWACYJNE POWITANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. — CÓRECZKI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO I MIN. KWIATKOWSKIEGO MATKAMI CHRZESTNEMI NOWYCH STATKÓW.

Gdynia, 2 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj rano przybył do Gdyni specjalny pociąg, którym przyjechał Marszałek Piłsudski z obiema córeczkami i bratem posłem Janem Piłsudskim. P. Marszałkowi towarzyszyli min. Kwiatkowski z małżonką i córeczką, min. Miedziński, min. Staniewicz, wicemin. Czapski, córka p. Prezydenta Rzplitej p. Zwisłocka, podpułk. Prystor, komandor Świrski, dyrektor depart. morskiego Nosowicz itd.

Na dworcu w Gdyni oczekiwali przybycia p. Marszałka **dowódca floty wojennej**

komandor Unrug

w otoczeniu władz wojskowych i cywilnych oraz **kompanja honorowa marynarki wojennej.** Orkiestra odegrała hymn narodowy, a kompanja sprezentowała broń. Marszałek ze świtą przeszedł przed frontem i odebrał raport. **Publiczność 2 pociągów pasażerskich, poznawszy Marszałka zgotowała mu**

burzliwą owację.

O 9 rano pp. ministrowie odjechali na zwiedzenie Gdyni, Marszałek pozostał w salonce, gdzie odbył konferencję z szefem depart. morskiego komandorem Świrskim i komand. Unrugiem.

O godz. 10.15 Marszałek oraz świta przybyli na przystań Żeglugi polskiej, gdzie kapitan portu Zaleski złożył raport i powitał Marszałka u progu

polskiego morza.

Następnie odbyła się Msza św., poczem nastąpiło poświęcenie bander trzech nowych statków pasażerskich Żeglugi polskiej, noszących imiona „Wanda", „Jadwiga" i „Hanka", nazwanych tak od imion córeczek Marsz. Piłsudskiego i córeczki min. Kwiatkowskiego. Ceremonji chrztu okrętów dokonały wymienione trzy mateczki chrzestne, poczem zabrał głos min. Kwiatkowski, podnosząc znaczenie morza dla Polski.

Następnie matki chrzestne **wciągnęły na maszty poświęcone bandery.**

Po uroczystości odbyło się na statku „Gdańsk" śniadanie, poczem Marszałek wyjechał samochodem na zwiedzenie Gdyni i Kamiennej Góry. Następnie Marszałek i otoczenie wsiedli na statek „Gdańsk", **zwiedzając urządzenia portowe Gdyni.** Przy tej sposobności **Marszałek Piłsudski dokonał lustracji**

marynarki wojennej.

„Gdańsk" eskortowany przez okręty wojenne, **odpłynął na dłuższą wycieczkę po morzu,** zakończoną zwiedzeniem półwyspu **Helu i latarni morskiej.** W porcie Helu powitał Marszałka przewodniczący związku rybaków (Niemiec) krótkiem i serdecznem przemówieniem, wręczając wiązankę **świeżego kwiecia** i dwie bryły surowego bursztynu.

W drodze powrotnej Marszałek przesiadł się na okręt „Śląsk", którym powrócił do Gdyni. Przejeżdżającego przez ulice Gdyni, a także na Helu liczne tłumy publiczności zarówno z pośród kuracjuszy, jak i ludności miejscowej **witały entuzjastycznymi okrzykami.**

Uroczyście żegnany Marszałek o godz. 10.35 wieczór wyruszył do Warszawy, żegnany okrzykami „Niech żyje!".

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Dzisiaj o godz. 8.25 powrócił z Gdyni do Warszawy Marsz. Piłsudski z orszakiem.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) W czasie pobytu Marsz. Piłsudskiego w Gdyni odbyło się na statku „Gdańsk" krótkie uroczyste posiedzenie i powzięto decyzję **postawienia na brzegu morskim w Gdyni w r. 1929 pomnika zjednoczenia ziem polskich ku upamiętnieniu I-szego dziesięciolecia odzyskania niepodległości i zjednoczenia ziem polskich**

P. Prezydent Rzpltej na Polesiu

UROCZYSTE POWITANIE I ZWIEDZENIE FLOTYLI PIŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lipca. (st). P. Prezydent Rzplitej odbywał dziś objazd województwa poleskiego w towarzystwie gen. Sosnkowskiego. Powrót p. Prezydenta nastąpi jutro przedpołudniem.

Pińsk, 2. lipca. (Tel. G. P.). Dziś o godz. 11.30 przybył tu Pan Prezydent Mościcki. Dostojnego Gościa powitały władze i przedstawiciele społeczeństwa. Przejazd do katedry odbył się wśród szpaleru wojska, straży ogniowej i szkół. Ks. biskup Łoziński odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie. Z katedry przyjechał p. Prezydent do Soboru prawosławnego. Chór prawosławny po nabożeństwie odśpiewał „Boże coś Polskę". Potem odjechał p. Prezydent do Synagogi, a wreszcie do portu, gdzie wstąpił na okręt admirała. Oddano 21 strzałów armatnich, a statek **ruszył Dźwiną ku Prypeci.** Za statkiem jechała **cała flotylla pińska.** Pan Prezydent pojechał do Terebienia, gdzie w porcie przyjmował **defiladę flotylli i hydroplanów,** poczem udał się **do Brześcia.**

We czwartek Rada Ministrów.

Warszawa ([illegible]) W nadchodzący czwartek odbędzie się o godz. 5.30 popoł. posiedzenie Rady Min., na którem **zadecydowane będą dalsze przesunięcia personalne na wyższych stanowiskach służbowych.** W związku z przyjazdem woj. wołyńskiego p. Mecha do Warszawy, dowiadujemy się, że **sprawa nominacji jego następcy będzie definitywnie załatwiona na czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów.**

Obregon prezydentem Meksyku

BĘDZIE PROWADZIŁ NADAL ANTYKATOLICKĄ POLITYKĘ CALLESA.

Meksyk, 2. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyły się tu wybory prezydenta. **Jedynym kandydatem był generał Obregon, który też został ogłoszony prezydentem.** Zamierzał on objąć urząd z dniem 1 grudnia br. Kadencja urzędowania obejmuje 6 lat. Nowoobrany prezydent oświadczył, że **będzie kontynuował politykę prezydenta Callesa.** W czasie wyborów spokój nie został nigdzie zakłócony.

10 miljonów dol. odszkodowania

żąda Waldemaras za akcję gen. Żeligowskiego.

Warszawa (AW) „Głos Prawdy" donosi z Królewca, że **1 lipca wiecz. Waldemaras nadesłał min. Zaleskiemu nowe dwie noty w sprawie bezpieczeństwa i spornych oraz bezspornych pretensyj.** Pierwsza nota proponuje stworzenie **specjalnej komisji,** któraby się zajęła sprawą **rzekomych formacyj wojskowych antylitewskich na terenie Polski. Druga nota żąda odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego. Pretensje litewskie sięgają 10 milj. dol.** „Głos Prawdy" stwierdza, że w toku dotychczasowych obrad Litwini uchylają się od rzeczowej dyskusji i dlatego bilans dotychczasowych obrad jest **bardzo skromny, a perspektywy niepomyślne.**

STAN ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (st). W sprawie odbywających się w Warszawie obrad komisji polsko-litewskiej komunikacji, ekonomicznej i tranzytowej komunikują, że dalszy ciąg obrad tej komisji uzależniony jest od rozpatrzenia przedstawionych przez stronę litewską **projektów konwencji kolejowej i tranzytowej.** Projekty te zostały wręczone onegdaj radcy Szumlakowskiemu. Po rozpatrzeniu ich przez stronę polską, odbędzie się następnie posiedzenie komisji.

LUDOWCY LITEWSCY PRZECIW WALDEMARASOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (st.). Z Kowna donoszą: Wczoraj odbył się tam zjazd partji rządowej tautininków (ludowców), na którym **zarysował się rozłam.** Znaczna część delegatów jest **przeciwna dyktaturze Waldemarasa** i proponuje podzielenie się z innemi partjami odpowiedzialnością za rządy. **Waldemaras stara się złagodzić starcia wewnętrzne** i zapobiedz ostatecznemu rozłamowi w partji.

—o—

NOWE PRAWO O USTROJU SĄDÓW

Warszawa 2 lipca (Tel. G. P.) Od 28 do 30 czerwca br. odbył się zjazd prezesów i prokuratorów apelacyjnych. Głównym przedmiotem obrad była sprawa związana z wejściem w życie od 1 stycznia 1929 r. **nowego prawa o ustroju sądów,** stanowiącego pierwszy krok na drodze urzeczywistnienia **kodyfikacji prawodawstwa sądowego Rzpltej.**

—o—

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 2 lipca (st) W ostatnim tygodniu stan zatrudnienia w polskim przemyśle powiększył się znacznie, powodując dalszy spadek bezrobocia. W całej Polsce jest obecnie 121.011 bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza zmniejszenie liczby bezrobotnych o 4.508 ludzi.

—o—

ĆWIERĆ MILJONA ŚPIEWAKÓW ZJEDZIE DO WIEDNIA.

Wiedeń 2 lipca (Tel. G. P.) Na **Festiwalu** śpiewaków niemieckich, który odbędzie się we Wiedniu w drugiej połowie lipca przybędzie około **250 tys. obcych osób.**

Wielka noc Paryża.

PARYŻ CIĄGLE SIĘ BAWI. — WSTĘP, WYNOSZĄCY TRZYSTA FRANKÓW. — EGZOTYCZNI GOŚCIE. — ZDENERWOWANIE ARTYSTEK. — MADAME ARGENTINE TAŃCZY. — RANNY COCK-TAIL. — KONIEC SEZONU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Paryż, w lipcu.

„La grande nuit de Paris“ należy do corocznie święconych, niemal rytualnych świąt Paryża, podobnie jak **„Bal des petits lits blancs“** w operze albo **„Bal du Grand Prix“**. „Wielką Noc Paryża“ obchodzono — jak zwykle — w Claridge. Uderzyła odrazu znacznie

zredukowana liczba stołów.

Niewiadomo, czy ze względów **hygjenicznych czy ekonomicznych.** Najprawdopodobniej spodziewano się ograniczonej liczby gości, gdyż perspektywa **zapłacenia trzysta franków za łyżeczkę kawioru i udko kurczęcia a la Lucullus** nie jest znowu tak nadzwyczaj nęcąca.

Wszyscy egzotyczni goście byli zgromadzeni. Na pierwszy plan wysunął się

maharadża Kapurtala w nieskazitelnym fraku. Ponadto cała śmietanka towarzystwa paryskiego.

A tymczasem w kuluarach czekają z niecierpliwością **urocze artystki,** czekając chwili rozpoczęcia **defilady toalet.**

Prześliczna **Huguette Duflos** (albo Ex-Duflos, jak ją obecnie nazywają), chwyta przelatującego komitetowego za połę fraka i woła:

— Panie, czy jeszcze długo mamy tutaj **płonąć w tem piekle?**

— Proszę o odrobinę cierpliwości — odpowiada komitetowy. — Prosiły mnie panie o papierosy — dostarczyłem ich. Chciały panie sandwichów — i o to się postarałem. Proszę zatem o trochę względności. Za pięć minut zaczynamy.

Na to wybucha **chór dźwięcznych głosów, złożony z pań Spinelby, Florence, Arletty, Simone Crévalies:**

— Znamy wasze pięć minut! Czekamy już godzinę.

Wreszcie zaczyna się **„Wielka noc“.** Suną w prześlicznych kostjumach

najpiękniejsze kobiety Paryża.

Jest to jakby

wytworna serja mód, w której biorą udział największe firmy krawieckie Paryża. Manekinami są tutaj nie modelki zawodowe, lecz **wybitne aktorki i panie z towarzystwa.** Zachwyt ogólny wywołał obraz żywy pod tytułem

„Frivolités du temps passé“.

Jedna z pań grała **Marję Antoninę,** inna **cesarzową Eugenję,** inne wreszcie **Madame San Géne** itd.

Później nastąpiły **tańce.** Produkowała się między innemi

Madame Argentine,

sławna tancerka, o której lekkomyślnem życiu krążą w Paryżu **najpotworniejsze plotki.** Szczególnie pięknie odtańczyła **„Taniec lalki“** równie sławna **Mlle de Guerne.** „Wielka Noc Paryża“ przeciągnęła się aż **do białego rana.** O świcie podano wszystkim gościom **„poranny cocktail“, który znalazł ogólną aprobatę.**

Jest to właściwie **ostatnia wielka zabawa paryska w tym „sezonie“.** Oprócz niej odbyła się tylko wielka **„Soirée“, urządzona przez księżnę de la Tour d'Auvergne** oraz druga, urządzona przez **panią Larivière, bogatą Argentynkę,** która przy Rue Longchamps posiada śliczny pałacyk.

S. L.

—o—

Rozporządzenie o organ. więziennictwa

NADZÓR PROKURATORÓW NAD WIĘZIENIAMI I WIĘŹNIAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (st) W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie wykonawcze Min. sprawiedliwości do rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej **o organizacji więziennictwa.** Szczególnie obszernie potraktowany jest **nadzór penitencjarny prokuratorów i jego wykonanie.** Obejmuje on **kontrolę całokształtu, życia więziennego,** w szczególności prawo czuwania nad legalnością uwięzienia, prawidłowem wykonywaniem kary względnie aresztu zapobiegawczego. Nadzór penitencjarny służy Ministrowi sprawiedliwości, którego delegatem jest dyrektor departamentu karnego. Pozatem spełniają go specjalni delegaci Min. oraz **władze prokuratorskie.** Prokuratorowie okręgowi mają czuwać nad opieką duchowną oraz pracą kulturalną i oświatową w więzieniach, dalej nad właściwem odżywianiem, ubraniem etc. więźniów oraz nad **należytem obchodzeniem się z nimi władz więziennych.** Szczególną opieką mają otoczyć **więźniów nieletnich.** Rozporządzenie **weszło w życie z dniem 1. lipca.**

Zderzenie kolejki z tramwajem w Warszawie.

MASZYNISTA OKROPNIE POPARZONY, 10 OSÓB RANNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszaa, 2. lipca. (st). Dziś parowóz kolejki wpadł z impetem na wagon tramwajowy na rogu ul. Targowej i Alei Zieleniewskiego. Parowóz wyskoczył z szyn i przewrócił się. Wagony kolejki uległy spiętrzeniu. Maszynista został strasznie poparzony, tak, że **zeszła mu skóra z całego ciała.** Ma on ucięte palce, zmiażdżony nos i potłuczoną głowę. Pozatem **rannych jest 10 osób, z tego 4 groźnie.** Winę wypadku ponosi zdaje się maszynista.

Chcąc wyminąć psa, auto wywinęło koziołka.

KOŁO WARSZAWY NIEMA DNIA BEZ KATASTROF AUTOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 2 lipca (st) Na szosie brzeskiej 20 km. od Warszawy wydarzyła się wczoraj **katastrofa samochodowa.** Auto **chcąc wyminąć psa,** skręciło gwałtownie w bok. Samochód **przekoziołkował parokrotnie, poczem wpadł do rowu.** Ranni zostali pasażerowie: 42-letni Stróżak, oraz dwaj jego małoletni synowie. Szofer odniósł lekkie potłuczenia. Ofiary wypadku w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Amundsena uważają za straconego.

GRUPIE VIGLIERIEGO NIEPODOBNA DOSTARCZYĆ ŻYWNOŚCI.

Wiedeń, 2 lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Oslo, że **poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych rezultatów.** Lotnicy włoscy mimo przeszukania całego terenu, aż do Wyspy Niedźwiedziej, nie znaleźli Amundsena, wobec czego przypuszcza się ogólnie, **że Amundsen zginął.**

Rzym, 2 lipca. (Tel. G. P.) Trzy hydroplany usiłowały wczoraj **daremnie zaopatrzyć w żywność grupę Viglieriego.** Fatalne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na to.

Oświadczenie Radicza.

Białogród, 2. lipca. (Tel. G. P.) Stan zdrowia Stefana Radicza **poprawia się stale.** W zagrzebskim organie swoim ogłasza Radicz oświadczenie, w którem jest powiedziane: Naród chorwacki pozostał jednomyślny jak nigdy w historji swojej i złączony ze Serbami pełni swoją misję historyczną, powierzoną mu przez Boga. Wiceprezydent stronnictwa Radicza, Macek oświadczył dziennikarzom, że **wykluczone jest, aby opozycja chorwacka mogła pracować nadal z obecną Skupczyną,** jak tego sobie życzy rząd i stronnictwa serbskie. Konsolidacja państwa nie może nastąpić bez rewizji konstytucji. W kołach politycznych omawiają możliwość powierzenia misji utworzenia gabinetu dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych **Koroszecowi.** Koroszec i słoweńska partja ludowa mają równocześnie przystąpić do stronnictwa radykalnego.

—o—

SKUPCZYNA ZOSTANIE WKRÓTCE ROZWIĄZANA.

Rzym, 2. lipca. (Tel. G. P.) „Corriere della Sera“ zamieszcza obszerny wywiad z min. Pribicewiczem, w którym interwiewowany zaznacza, że **obecnie nie może być mowy o ratyfikacji umowy włosko-Jugosłowiańskiej, bowiem obecna Skupczyna w niedługim czasie będzie rozwiązana.** Jugosławia winna żyć z Włochami w przyjaźni.

—o—

POSŁOWIE MAJĄ TEMAT DO ROZMÓW...

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P). „Prz. Wiecz.“ donosi, że w Sejmie panuje względnie duże ożywienie ze względu na **dzień wypłaty djet.** Tematem rozmów jest znany **wywiad Marsz. Piłsudskiego.**

—o—

PROWIZ. KIEROWNIK POSELSTWA BERLIŃSKIEGO.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Kierownictwo poselstwa berlińskiego Rzplitej objął w charakterze charge d'affaires radca poselstwa Wład. **Wyszyński.**

—o—

NIEMCY WCIĄŻ PROWOKUJĄ!

Bytom 2 lipca (Tel. G. P.) Na Górnym Śląsku wyświetlany będzie niebawem **nowy film antypolski p. t. „Polnische Wirtschaft“.** Po „Płonącej granicy“ i „Kraju ukrzyżowanym“, byłby to **trzeci antypolski film,** wyprodukowany przez wytwórnie niemieckie **wbrew uchwałom kongresu filmowego w Paryżu.**

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA W SZWAJCARJI.

Zurych, 2. lipca. (Tel. G. P.) W dn. 1. bm. wiecz. wydarzyła się katastrofa kolejowa koło stacji Wadenswil. Wskutek deszczów górska rzeka podmyła most kolejowy, tak, że ociąg osobowy **zsunął się wraz z lokomotywą i wozem bagażowym do przepaścistego strumyka górskiego.** Tylko przypadkowi zawdzięczać należy uniknięcie olbrzymiej katastrofy. Jedna kobieta została zabita, druga ciężko ranna, nadto 7 osób jest lżej rannych.

—o—

Uduszony w komorze śrutowej.

Lwów, 3. lipca.

(—) Onegdaj we wsi Po wypadkach pow. Złoczów, zdarzył się wypadek tragicznej śmierci młodego robotnika. — Oto 22-letni Ignacy Poczapski, robotnik zajęty w młynie Dawida Szwiga w niewiadomy sposób **wpadł do komory śrutowej i tam się udusił.**

Chcesz otrzymać bezpłatnie piękną willę wraz z parcelą w Olesiowie?

CZYTAJ UWAŻNIE „GAZETĘ PORANNĄ“, A GDY ZNAJDZIESZ W NIEJ KUPONY KONKURSU LETNIEGO, WYCINAJ JE I PRZECHOWUJ AŻ DO DNIA USTALENIA TERMINU LOSOWANIA.

Lwów, 3 lipca.

Onegdaj przybyła do Olesiowa Komisja powiatowej Kasy chorych w Stanisławowie w osobach prezesa **dra Mahlera**, dyr. **Kochańskiego** i naczelnego lekarza dra **Kopaczyńskiego**. Komisja ta zwiedziła Olesiów, a następnie zaproponowała Zarządowi **przerobienie budynków gospodarczych** na pozostałym folwarku na mieszkalne baraki, **celem pomieszczenia na letnisku dzieci w ilości 100 osób.**

Zarząd letniska Olesiów przyjął propozycję Kasy chorych i natych miast zabrał się do adoptacji budynków, tak, że już **około 10 lipca br. dzieci na letnisko do Olesiowa wyjadą.**

Zarząd Kasy, który dokładnie zwiedził terytorjum Olesiowa, **wyraził się o niem bardzo dodatnio**, tak pod względem zdrowotnym, jak i hygjenicznym, albowiem letnisko posiada bardzo piękne **parki liściaste**, u których podnóża wije się rzeka Bystrzyca, umożliwiając dzieciom kąpiel rzeczną.

Zarząd zatem mógł skonstatować, że to wszystko co się pisze o Olesiowie, to nie bluf, nie jakaś reklama, ale rzeczywistość.

Mamy tu partję nizin, gdzie na **łąkach swobodnie dzieci mogą się bawić**, istnieje również możliwość korzystania z przechadzek i wycieczek, nie tylko na terytorjum samego Olesiowa, ale **także na terytorjum lasów dóbr pacykowskich**, na co Zarząd tych dóbr udzielił pozwolenia.

W ten sposób pobyt w Olesiowie jest **bardzo urozmaicony**, gdyż Olesiów obfituje w miejsca wycieczkowe, górzyste i nizinne, tak, jak dzieje się to we **wszystkich wielkich letniskach zagranicznych.**

Miejscowość ta położona tuż **pod miastem Stanisławowem, a jednak już na Podkarpaciu będąca i wstęgą rzeki Bystrzycy oddzielona od wyziewów miejskich**, stanowi specjalną atrakcję dla mieszkańców tego miasta, jak również pobliskich Bohorodczan, gdyż **umożliwia im spędzenie ferji letnich, bez narażania na dalekie podróże i połączone z tem trudy.**

To też nie dziw, że jak tylko lada dzień nastanie — **autobus łączący Stanisławów z Olesiowem jest stale przepełniony** a publiczność stanisławowska, która zrazu sceptycznie i z pewnem niedowierzaniem odnosiła się do tego letniska ogrodowego, **dziś już naocznie przekonuje się, że Zarząd dóbr zdołał w ciągu niespełna dwóch lat ugory polne zamienić i ująć w regularne ulice**, poczynił mnóstwo ułatwień, zakładając **bufet na miejscu**, jakoteż wstawiając ławki i ławeczki, tak, że przybysz może tanim kosztem pożywić się na miejscu, a nawet za bardzo tanią cenę dostać całodzienne utrzymanie, **co frekwencję w Olesiowie z każdym dniem powiększa.**

Umieszczenie 100 dzieci na tem letnisku bedzie korzyścią nie tylko dla dziatwy, ale i Olesiowa, gdyż za dziećmi przyjadą rodzice i tem bardziej **wzmoże się ruch do tego uroczego letniska.**

Należy przyklasnąć energicznemu Zarządowi Kasy chorych, który dbałość o swoich członków i ich dzieci, **połączył z poparciem tej pożytecznej placówki, zawdzięczającej swe powstanie energicznej inicjatywie i obywatelskiemu poczuciu obowiązku p. Aleksandra Lewickiego.** Dla całej akcji „olesiowskiej“ stanowi to zasłużone uznanie niewątpliwą reklamę, zaś dla nieufnych i niechętnych niechaj będzie dowodem, że wszystko to, co piszemy o Olesiowie, jest prawdziwe, że **letnisko to zasługuje na uwagę**, nabywanie zaś tam parceli uważać można **za dobrą lokatę kapitału.**

Przekonani też jesteśmy, że konkurs „Gazety Porannej“, którym tak silnie Czytelnicy nasi się zainteresowali, zyska sobie obecnie jeszcze większy rozgłos i weźmie w nim **udział cała nasza, tak liczna rodzina czytelnicza.**

Już w najbliższym czasie rozpoczniemy druk kuponów, które należy uważnie wycinać. Uczestnik Konkursu, któremu uśmiechnie się los szczęścia, otrzyma za darmo willę w Olesiowie wraz z parcelą.

—o—

Zajazd chłopski na grunt właściciela folwarku.

SĘDZIWY JURKO NA CZELE 130 CHŁOPÓW ZAORAŁ DZIEDZICOWI PÓL MORGA POLA.

Lwów, 3 lipca.

(—) Z Buczacza donoszą nam o akcie nowego gwałtu, dokonanym onegdaj przez włościan we wsi Pyszkowce w tym powiecie. Oto **64-letni Jurko Kurczeba z Pyszkowiec, w otoczeniu około 130 osób, wtargnął na grunt** będący własnością właściciela folwarku Horodyskiego z Trybuchowiec pow. Buczacz i gwałtem dwoma pługami **przeorał około mórga pola**, obsianego hreczką. Czynu tego, będącego **aktem gwałtu publicznego**, dokonał w imię praw, jakie sobie rości do tego pola gmina Pyszkowce. Na miejsce przybyły władze bezpieczeństwa, które winnych pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

Lwowscy złodzieje pod gradem kul.

NIE WARTO UCIEKAĆ PRZED POSTERUNKOWYM, BO MOŻNA DOSTAĆ KULKĘ W ODWROTNĄ STRONĘ MEDALU.

Lwów, 3. lipca.

(—) Ubiegłej nocy wydarzyły się we Lwowie aż **dwa wypadki użycia broni przez policję przy pościgu za złodziejami**, których policjanci spłoszyli i zmusili do ucieczki. W obu wypadkach strzały chybiły.

Około godz. 5 nad ranem nieznani sprawcy usiłowali włamać się do sklepu spożywczego **Heirasa** przy ul. Mącznej 2. W chwili, gdy złodzieje rozpoczęli rozbijanie drzwi, nadszedł posterunkowy **Jan Kozaczek**. Na jego widok złodzieje rzucili się do ucieczki. W pościgu post. Kozaczek **strzelił z rewolweru, lecz chybił.**

Tej samej nocy na ul. Grochowskiej **post. Jan Myczka** spotkał jakiegoś osobnika, **niosącego dywan.** Posterunkowy chciał go zatrzymać, a wówczas osobnik ten **porzucił dywan i począł uciekać** w kierunku ul. Potockiego. Gdy na wezwanie nie zatrzymał się, posterunkowy Myczka strzelił w stronę uciekającego, lecz strzały chybiły.

Pan Silber przybył aż z Urugwaju by udowodnić że nie jest bankrutem.

SUMIENNOŚĆ JEGO NA RAZIE NIE DOCZEKAŁA SIĘ WYROKU UWALNIAJĄCEGO.

Lwów, 3. lipca.

(—). Przed sądem odpowiadał wczoraj Salomon **Silber**, liczący lat 29, oskarżony o zbrodnię oszustwa. W r. 1926 oskarżony założył sklep galanteryjny przy ul. Bernsteina, wespół z żoną swoją Różą. Oboje pobrali towary u kupców lwowskich i zamiejscowych **na łączną kwotę 24 tys. zł.**, poczem pewnego dnia, gdy nadszedł termin płatności weksli, **sklep z towarami sprzedali**, ogłosili **niewypłacalność** i **Silber wyjechał do Urugwaju i zamieszkał w stolicy Montevideo.**

W międzyczasie poszkodowani wnieśli przeciwko niemu doniesienie karne o oszustwo, a prokuratura wygotowała akt oskarżenia. Wobec jego nieobecności rozprawa miała się odbyć w zaoczności. Dowiedziawszy się o tem **Silber wniósł prośbę przez Ministerstwo spraw zagr. o wstrzymanie rozprawy**, oświadczając, że osobiście się zjawi. I istotnie przybył do Lwowa i wczoraj stanął przed Senatem III. pod przewodnictwem r. Bałorka. Oskarżony tłumaczył się, że **wszystkie pretensje wierzycieli swoich wyrównał.** Ponieważ jednak nie mógł przedłożyć sądowi pokwitowania, przeto **rozprawę odroczono.**

Świętokradcy operują już na wsi.

Lwów, 3 lipca.

(—) W **Jabłonowie** pow. Kopyczyńce dokonano przedwczoraj włamania do cerkwi i skradziono kasę podręczną zawierającą 106 zł. Świętokradztwo to wywołało w całej wsi **wielkie wzburzenie** i ludność miejscowa na własną rękę czyni poszukiwania za zuchwałym złodziejem, któremu ma zamiar sprawić tęgie lanie.

Samobójstwo seminarzystki w Brodach.

Lwów, 3 lipca.

(—) Z Brodów donoszą o samobójstwie **młodocianej uczenicy seminarjum**, które wywarło w całem mieście wstrząsające wrażenie. Oto 16-letnia Stanisława **Rokoszówna**, uczenica 4 kursu pryw. seminarjum żeńskiego w Brodach, otrzymawszy złą notę, wieczorem tego dnia w domu swym w Brodach popełniła samobójstwo przez zastrzelenie się z rewolweru.

—o—

Pękający granat ranił 6 chłopców.

Lwów, 3 lipca.

(—) Onegdaj wieczorem 12-letni **Michał Bojko** z Proszowiec pow. Złoczów, znalazł w krzakach **pocisk artyleryjski** i wraz z 15-letnim Michałem Mielnikiem poczęli się nim bawić. Naraz Mielnik rzucił pociskiem o ziemię i wywołał eksplozję. Odłamki granatu ciężko **zraniły będących w pobliżu 6 chłopaków.** Po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarzy ze Zborowa, odwieziono ich do szpitala w Złoczowie.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Z TEATRU.

„Turandot", baśń wschodnia — commedia dell' arte Carla Grozziego — przekład Zegadłowicza. Gościna teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego z Krakowa.

Lwów, 3. lipca.

Krakowski teatr miejski pod dyr. Zygmunta Nowakowskiego przywiózł nam ze sobą sztukę, która była „szlagierem" dwuletniej działalności dyr. Nowakowskiego w Krakowie i doczekała się tamże 51 przedstawień. Więc duże zainteresowanie towarzyszyło piątkowej premierze w Teatrze Wielkim, zwłaszcza, że poza dobrze nam znaną p. Hańską afisz teatralny ogłaszał same obce nam nazwiska, a na „Turandot" Gozziego oddawna mieliśmy chrapkę. Bo jest to sztuka, która od dwóch prawie wieków, tj. od czasu, gdy po raz pierwszy wystawiono ją w Wenecji, zawsze stanowiła rewelację teatralną, ile razy któryś z teatrów w Europie pokusił się o jej wznowienie. I zachwycał się nią nie tylko tłum, na którego działała bogactwem i różnorodnością tworzywa, skojarzeniem satyrycznej werwy, krytycznej bystrości, zdrowego rozumu, wschodniej cudowności, fantastyki i włoskiej „pantalonady", ale w pismach największych i najgłębszych umysłów XIX wieku, zwłaszcza z epoki romantyków znajdziemy wyrazy uznania, podziwu, zachwytu i miłości dla nieprzemijających walorów piękna i twórczego bogactwa, kryjących się w baśni wschodniej Gozziego, genialnego wskrzesiciela włoskiej commedii dell'arte. Przypomnę tylko krytyczne osądy z „Turandot" Goethego, Madame de Stael, Pawła Musseta, Augusta Schlegla, Amadeusza Hoffmana, Matyldy Serao, a nawet filozofa Schopenhauera. Wielki i wnikliwy Goethe pisał już w r. 1786 o „Turandot" widzianej w Wenecji: „Cud jest tu podstawą, z której to wszystko wyrasta, słuchacze współgrają a tłum stapia się z teatrem w jedną całość". Doskonale określa dzieło Gozziego Madame de Stael pisząc: „Gozzi chciał iść za natchnieniem geniusza włoskiej rasy i w dramatyczną formę ująć opowieści wróżek, figle błazeńskie i arlekiniady spleść z cudownością epickich poematów i za wszelką cenę unieść słuchaczy poza granice rzeczywistości i prawdy".

Schlegla zachwyca „cudowność krainy czarów, tworzących najżywszy kontrast z cudownością ludzkiej natury, to znaczy z dziwnem szaleństwem różnych „postaci", a Musset widzi w twórczości Gozziego „coś zdumiewającego, jak samo istnienie Wenecji. Zaiste złożony ten umysł wyjść musiał z czarodziejskiego miasta lagun". W ostatnich latach ogromną sumę studjów i pracy włożył w „Turandot" Gozziego reformator rosyjskiego teatru, uczeń Stanisławskiego Wachtangow. Nie znając teatru Wachtangowa, ani wyczerpującego dzieła o „Turandot", które wydał tuż przed śmiercią, nie możemy ocenić, czy i w jakim stopniu oparł się Nowakowski w swej inscenizacji i reżyserji na wskazaniach rosyjskiego teatrologa. Już sam twórczy i wolny przekład Zegadłowicza i jego własne interludja, ujmujące niekiedy bardzo głęboko stosunek teatru do publiczności i aktora do autora, musiały zmienić oblicze tej rosyjskiej „Turandot" i zmusić Nowakowskiego do innego ujęcia problemów inscenizacyjnych i reżyserskich. Wiemy, że dużo umie, że dużo studjował i że jest zdolny do twórczej inicjatywy. I to, co nam pokazał, potwierdziło nasze dobre mniemanie o nowym kierowniku teatru krakowskiego. Rękę inscenizatora i reżysera czuło się na każdym kroku, duża kultura teatralna i inwencja wyzierała z każdego najdrobniejszego szczegółu, z niezawsze pierwszorzędnych aktorów stworzył zespół karny, zharmonizowany i zgrany wspaniale. Bogactwo i stylowość dekoracji i kostjumów, ładna i pomysłowa gra świateł, wizyjna malarskość scen zbiorowych stały na wysokości wskazań dzisiejszego teatru. I jeden chyba zarzut: za duży nacisk na „pantalonadę" comedji dell'arte i częste przejaskrawienie jej do poziomów cyrku, co przerywało nam kolorową kanwę bajki i ostatecznie nużyło przeładowaniem zbyt często się powtarzających kawałów, trików i arlekiniad. Dla wywołania kontrastu zamierzonego, wystarczyłoby mniej środków i hecowych pomysłów, a wówczas groteska nie przyduszałaby tak wybitnie bajki. Poza tym jedynym zarzutem, dyr. Nowakowski dał nam śliczne widowisko sceniczne, wzbudzające mnóstwo refleksji na temat współczesnej inscenizacji, porywające swym wysokim poziomem artystycznym i oślepiające bogactwem barw, dźwięków i odcieni. Jestem pewny, że publiczność lwowska tłumnie odwiedzać będzie Teatr Wielki, gdzie czeka ją tyle niecodziennych wzruszeń i nieprzeciętnych wrażeń. Przecież „Turandot" Gozziego to jest coś więcej dla duszy i dla serca, a nawet dla oczu, niż warszawski „Morye" ze swoimi wiecznie się powtarzającymi kawałami.

Powinniśmy zadokumentować, że jesteśmy miastem kulturalnem, że mamy zamiłowanie do dobrego teatru i do poezji, że potrafimy ocenić piękny wysiłek pracy scenicznej, jaką nam pokazał w najcenniejszej formie teatr krakowski. Nie będę wyliczał artystów, biorących udział w przedstawieniu. Z założenia pracy zespołowej wynika, że nie było tu ról pierwszoplanowych lub epizodycznych. Wszyscy bez wyjątku pracowali ślicznie dla dobra całości, naginając swój talent do rozumnej batuty reżysera. W świadczeniach ich scenicznych wyczuwało się młodość, świeżość, karność i ten śliczny zapał, który stwarza cuda. Zaprawdę niecodzienny wieczór teatralny i godny zalecenia.

Henryk Zbierzchowski.

—o—

CO MÓWI NEMO.

Turandot.

Księżniczko chińska, pani cudnych snów,
Wymyślająca zagadek zawiłość!
Tyle ci trzeba było ściętych głów
Aby w twem sercu zagościła miłość?

Trzebaż ci było mieć tak długo wstręt
Do wszystkich istot, które noszą spodnie,
Aby kobiecość, wyzwolona z pęt,
Wznieciła w sercu twem żarów pochodnię?

Bo gdy tęsknoty wołają o czyn,
Każda, do muru przyciśnięta, przyzna,
Że dla kobiety czy z Polski czy z Chin
Najwyższem dobrem jest zawsze mężczyzna.

FEJLETON „GAZ. POR." z 4. VII. 1928.

LIESBETT DILL.

OMYŁKA.

Pewnego ranka pani radczyni Olden, mająca zwyczaj czytania pierwszej poczty przy śniadaniu w łóżku, otrzymała list, który długo obracała w ręku nim otworzyła go. Był miejscowy, zapieczętowany herbową pieczęcią — dziewięciopałkową koroną! — charakter pisma jej nieznany: wprawny, stromy, energiczny, męski.

Otworzyła wreszcie list, czytała:

„Słodka, mała, urocza Karmen, „dzień dobry..."

Pani radczyni rzuciła okiem na kopertę i przekonała się, że list zaadresowany był nie do niej, lecz do córki jej Ulli, mieszkającej od dwóch lat z mężem w Naumburgu i jasnej blondynki przytem, tak, że przydomek „Karmen" całkiem był dla niej nieodpowiedni. Otworzyła zatem list skierowany do córki! Trudna rada! Skoro otworzyła musi go i przeczytać! Przeczytała tedy i aż siadła na łóżku ze wzburzenia.

Ten dziewięciopałkowy nieznajomy, który podpisał się imieniem „Albert" i podał numer swego telefonu tylko, prosił słodką, kochaną Karmen, co oczarowała go całkowicie ostatniej soboty w Staro-Nassauskim klubie, ażeby go wezwała dziś jeszcze, jeżeli to jest możliwe do telefonu, ma jej bowiem coś bardzo ważnego do zakomunikowania. „Nie mogę się doczekać chwili, kiedy usłyszę twój słodki głosik i przedziwne twe cygańskie oczy..."

Mama Oden przerwała czytanie, zerwała się z łóżka, podeszła do telefonu, chwyciła słuchawkę i zażądała numeru, który nieznajomy podał w liście.

„Karmen? To ty? — odezwał się wnet męski głos. — Tak wcześnie? Dajże się uściskać zato! Kiedy cię zobaczę? O której mogę po ciebie przyjechać? Obiecałaś mi, że zawezwiesz mię zaraz nazajutrz do telefonu, a tymczasem każesz mi trzy dni na to czekać! Czy jesteś chora? Czekam jak błazen! Dziś o godzinie 4 po poł. jestem wolny. Taka piękna pogoda... Słowiki śpiewają w angielskim parku... Nie odmów mi, słodka moja Karmen..."

„Ani odmawiam, ani się zgadzam" — rozległ się głęboki głos pani radczyni — wcale się jeszcze nie odezwałam wogóle. Pan mi nie daje przyjść do słowa! Kto pan jesteś właściwie, że pozwalasz sobie pisać takie bezwstydne listy do mojej córki. Pańskie nazwisko? Trzeba się damie przedstawić przedtem nim się zacznie rozmawiać z nią przez telefon!

— Ależ, Boże mój! — odezwał się przerażony, zupełnie zmieniony głos męski — z kim mam zaszczyt właściwie...? Nie Karmen we własnej osobie jest przy aparacie?

— Karmen? Nie. Ona mieszka w Naumburgu. Lecz matka jest przy aparacie... Tak panie! I pozwoliła sobie przeczytać list... przez pomyłkę, oczywiście... co, proszę? Oh, moja córka nie ma tajemnic przedemną! Chciałabym jednak wiedzieć, kto pan jesteś właściwie i czego chcesz od mojej córki, która jest od dwóch lat w Naumburgu przy mężu i przez całą zimę nie przyjeżdżała do rodziców? Gdzieście się spotkali?... W Nassauskim klubie? Ależ my tam nie bywamy wcale! Na to trzebaby mieć szesnastu przodków co najmniej!... Ktoś ją wprowadził?... Ciotka jej hrabina B.? Nie mamy krewnych z hrabiowską koroną... To ciekawe! Prezes ją przedstawił towarzystwu. Ciotka w ostatniej chwili ulotniła się? Coraz ciekawsze!... Jakże moja córka wyglądała. Mała, drobna, blondynka, jasnobłękitne oczy, głos sopranowy?

— Przeciwnie, szanowna pani: dużego wzrostu, czarne wijące się w loki włosy, ciemne ogniste oczy, nieco zaduże, lecz ładnie wykrojone usta, dołeczek na bródce i śliczna mała brodaweczka na karku...

— Co pan mówisz? Brodaweczka? — zaśmiał się głos przez telefon.

— Dlaczego szanowna pani się śmieje?

— Dlatego, że rysopis przypomina mi kogoś, kogo znam... Jakim djalektem owa dama mówiła?

— Ach! ślicznym bawarskim djalektem. Jest przecież w Monachjum na pensji... Wszak to pani córka, nieprawdaż?

— Nie, panie. Nasza była pokojówka, która pochodzi rzeczywiście z Bawarji ma czarne loki, czarne oczy i brodawkę na karku...

— Ależ pani szanowna, to co pani mówi... jest... jest... niemożliwe... zupełnie niemożliwe... W sobotę święciliśmy dwuchsetletnią rocznicę założenia naszego klubu... ostrzejsza niż zwykle kontrola... sami zaproszeni goście... tylko znano nazwiska... między innemi nazwisko pani córki... Nic a nic nie rozumiem. Dama ta bardzo mało mówiła coprawda, ale tańczyła zato bosko... Przez cały wieczór siedziała przy naszym stole prezydjalnym.. o ile nie tańczyła... Tańczyła zaś dużo, bardzo dużo i bajecznie, och... jak bajecznie! Gdzie służy teraz?

— U państwa Brombergów. Uprzedzam jednak pana, panie hrabio, że ona ma już kawalera, szofera swoich chlebodawców mianowicie i nie radzę panu robić wycieczek autem z piękną Karmen, gdyż szofer jej jest prawdziwym atletą i potrafi przerzucić człowieka lewą ręką przez stół.

— Na miłość Boską...

— Mojej córce zatem nie doniosę o pańskim liście?

— Ależ błagam o to szanowną panią!...

— Oh! Muszę być dyskretną, gdyż zięć mój nie toleruje tego rodzaju żartów. Gotów jeszcze pomyśleć, że ja w tej sprawie umoczyłam rękę, skoro otworzyłam list. Dziękuję za to... chętnie natomiast służę panu adresem pańskiej Karmen.

— Nie! Dzięki! Zrzekam się!... Chciałbym tylko wiedzieć, kto się mógł ośmielić przemycić ją do naszego klubu? Moje uszanowanie, czcigodna pani...

— Żegnam pana, panie hrabio i życzę wesołej niedzieli w angielskim parku.

Tłum. **F. M.**

Sukcesy i braki wychowania fizycznego w Polsce

Co mówi dyrektor PUWF ppłk. szt. gen. Ulrych o wzmożeniu tężyzny fizycznej naszej młodzieży.

KONFERENCJA PRASOWA. — NAJAKTUALNIEJSZE POTRZEBY NASZEGO SPORTU. —JAK UZYSKAĆ TERENY SPORTOWE. — 10 MILJONÓW ZŁOTYCH NA INWESTYCJE. — METODY ROZBUDOWY KULTURY FIZYCZNEJ. — SAMORZĄDY ODCZUWAJĄ WAŻNOŚĆ SPORTU. — SZKOŁA PODŁOŻEM WYCHOWANIA SPORTOWEGO. — BRAK INSTRUKTORÓW. — BOISKA SPORTOWE NALEŻY UDOSTĘPNIĆ.

Lwów, 3 lipca.

Z okazji jubileuszu „Czarnych“ przybył do Lwowa dyrektor Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego (PUWF) ppłk. szt. gen. Ulrych. Ppłk. Ulrych zapoznał się z urządzeniami sportowemi Lwowa oraz postulatami **organizacyj sportowych**, a chcąc ze swej strony zaznajomić opinję publiczną z **pracą i zamierzeniami powierzonego mu urzędu** zaprosił przedstawicieli prasy na **konferencję**, na której w treściwy i przejrzysty sposób naszkicował **sytuację obecną swego resortu oraz plany na przyszłość.**

Tereny i urządzenia sportowe, instruktorzy, sprzęt sportowy — oto **najaktualniejsze zagadnienie doby obecnej.** Od ich rozwiązania zależy szybkość i skuteczność dalszego rozwoju kultury fizycznej oraz sportów. Na plan pierwszy wysuwa się bezsprzecznie **niedostateczna ilość terenów i urządzeń sportowych.** Ameryka, dysponująca odpowiedniemi środkami finansowemi przewiduje dopiero na r. 1930 ostateczne **ukończenie prac inwestycyjnych, zapewniających każdemu obywatelowi** możność regularnego uprawiania ćwiczeń fizycznych. Nic więc dziwnego, że Polska, znajdująca się w **bezpośrednio gorszej sytuacji pod każdym względem**, stan ten osiągnąć może dopiero za jakie **15—20 lat.**

Uzyskanie terenów sportowych napotykać będzie na stałe **zwiększające się trudności**, ze względu na ekspansję miast i wsi dążących do wykorzystania leżących dotychczas odłogiem przestrzeni. Przy pracy nad uzyskaniem terenów wchodzą w rachubę zasadniczo

trzy czynniki:

1) **Ministerstwa** (M. S. Wojsk., Robót publ. i rolnictwa), 2) **samorządy i gminy**, 3) **organizacje społeczne i osoby prywatne.** Ministerstwa wymienione są **największymi posiadaczami terenów**, to też zamierzenia PUWF idą w kierunku udostępnienia ich dla celów ćwiczeń fizycznych. Z instytucji społecznych wchodzą w rachubę **przedewszystkiem kluby sportowe**, a dalej osoby prywatne i właściciele gruntów. Stwierdzić należy, że wielu obywateli ziemskich daje dowód wyrobienia obywatelskiego, odstępując bezinteresownie obszary pod urządzenia sportowe. Tereny sportowe **nie są jednak wszystkiem.** By stały się użyteczne, wymagają **adaptacji i urządzeń**, oprócz tego potrzebne są urządzenia specjalne jak baseny, kryte hale itp., a wszystko to wymaga sum i to **bardzo pokaźnych.**

Jest bezsprzecznie wielkim sukcesem PUWF, że **w budżecie państwowym figuruje już na stałe pozycja: wychowanie fizyczne!** Obecnie preliminowano

10 miljonów złotych.

Z sumy tej 5 miljonów przeznaczono na budowę Centralnego Instytutu Wych. Fiz., reszta zostanie rozdzielona w formie subwencyj, jedynie **dla celów inwestycyjnych.** Poza kwotą budżetową stoją do dyspozycji organizacyj Wych. Fiz. i sportu **długoterminowe pożyczki, udzielane przez Bank Gosp. Krajowego.**

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że samorządy miejskie i sejmiki pow. **coraz liczniej preliminują znaczne kwoty na potrzeby sportu.**

Jeśli chodzi o **metodę pracy** nad rozbudową kultury fizycznej, to ustalono następującą kolejność: 1) **szkoły**, 2) **wojsko**, 3) **dzieci**, 4) **społeczeństwo.**

W szkole istnieją dzisiaj **stosunki fatalne.** Niestety, potrwa to jeszcze **przez długie lata.** Brak boisk, brak instruktorów jest powodem stanu tego. PUW. stara się wpłynąć na zainteresowane ministerstwa, by wolne tereny w pobliżu szkół oddawały im przedewszystkiem do użytku. Oprócz tego wchodzą w rachubę istniejące już boiska i place sportowe. Ministerstwo oświaty zmuszone będzie **zawierać umowy** z odpowiedniemi organizacjami sportowemi i na podstawie tego korzystać z ich urządzeń i instruktorów. W rachubę wchodzą

kluby sportowe

z patentem, tj. kluby, które będą niejako **upoważnione przez państwo** do prowadzenia wychowania fizycznego. Kluby te korzystać będą naturalnie ze szczególnych przywilejów (instruktorzy, poradnie lekarskie itp.). **Szkoła jest i będzie podłożem, na którem oprzeć się musi racjonalne wychowanie sportowe.**

Przechodząc z kolei do niemniej piekącego zagadnienia

braku instruktorów,

stwierdził ppłk. Ulrych, że czynione są starania, by temu **choćby prowizorycznie zaradzić.** W 1929 ukończoną zostanie budowa **„Instytutu Centralnego Wych. Fiz.“** w Warszawie. Rokrocznie wypuszczać on będzie **większe kadry instruktorów.** Oprócz tego przewidziane są **trzymiesięczne**

kursa przeszkolenia

dla wychowawców fizycznych, nauczycieli itp.

Ponadto stworzone zostaną ośrodki np. **sportów zimowych.** Już w roku bież. powstaną

ośrodki morskie

na Helu i w Jastarni. Zadaniem ich będzie stworzyć **pokolenie polskich żeglarzy**, kształcić „instynkt morski“, zamiłowanie do podróży. Przyczynią się one do **związania Polski z morzem** i „szerokim światem“.

Reasumując, stwierdza ppłk. Ulrych, że obowiązkiem państwa jest **popierać wszelkie poczynania**, natomiast **gros pracy wykonać musi społeczeństwo.** O zwężaniu zakresu działalności klubów, czy magistratur sportowych

nie może być mowy.

Owszem, należy je podniecać **do intenzywniejszych wysiłków.**

Na zakończenie pozostaje nam jeszcze podanie uwag ppłk. Ulrycha **tyczących się Lwowa.** Pod względem terenów sportowych, przedstawia się miasto nasze nie najgorzej. Ppłk. Ulrych był natomiast **wprost przerażony**

fatalnymi warunkami

komunikacyjnymi. Jest to najbardziej piekące zagadnienie. **Boiska i place sportowe muszą zostać udostępnione, gdyż inaczej nie może byćć mowy o zapełnieniu ich ćwiczącymi.** Oprócz tego uważa ppłk. Ulrych za konieczne **stworzenie w środku miasta**

placów dla gier sportowych.

Miejscem odpowiedniem byłyby parki, których na szczęście Lwowowi nie brak. Trzeba też będzie stworzyć **wzorowy park jordanowski**, podobnie jak to czyni obecnie Warszawa.

Najtragiczniejszą rzeczą jest jednak **brak wody.** Cała energja obrócona będzie głównie **na otwarcie basenów i krytej pływalni.** Pływalnia taka stanąć musi w **centrum miasta.**

Na konferencji z p. kom. Strzeleckim zaproponuje ppłk. Ulrych wygotowanie **odpowiedniego planu inwestycyjnego obliczone go na 5 lat**, oraz zużytkowanie odpowiednich pożyczek i subwencyj.

Do cennych uwag i konferencyj ppłk. Ulrycha powrócimy wkrótce. Dziś wyrażamy nadzieję, że ta wizyta przyczyni się wreszcie **do ruszenia lwowskich zagadnień sportowych** z martwego punktu, na jakim, dzięki indolencji różnych czynników oddawna utknęły.

N. S.

Proces przeciw Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych

INTERESUJĄCE ORZECZENIE NAJWYŻSZEGO SĄDU, MAJĄCE ZASADNICZE ZNACZENIE DLA PODOBNYCH SPRAW.

Lwów, 3. lipca.

(—) Już od dwóch lat toczy się przeciw tej instytucji proces, **wytoczony przez jednego z poszkodowanych byłych pracowników o zapłatę kwoty 17.000 złotych** za dokonane prace techniczne przy oszacowaniu i przeszacowaniu budynków, które w myśl ustawy podlegają ubezpieczeniu. Prace te tyczyły się **okręgu tarnopolskiego**, a Dyrektor Oddziału w Tarnopolu dla dokonania tych prac **zaangażował cały szereg pracowników technicznych**, którym wręczył legitymacje, wypłacił zaliczki, a skoro pracownicy ci dokonali pomiarów i oddali swe prace Dyrekcji, a ta na podstawie operatów wymierzyła wysokość premji, **wówczas pracownikom tym**

odmówiono zapłaty

za ich pracę, zasłaniając się tem, że Oddział w Tarnopolu nie miał upoważnienia do zaciągania jakichkolwiek zobowiązań, a nadto **nie jest osobą prawną**, zatem proces mógłby być tylko prowadzony przeciw Centrali Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

Ta niesłychana taktyka obrony znalazła niestety **wyraz w dwóch wyrokach sądowych**, a to Sądu okr. tarnopolskiego jako I instancji oraz Sądu Apelacyjnego we Lwowie jako instancji odwoławczej. Sądy stanęły na stanowisku formalistycznem, że **Oddział tarnopolski nie jest osobą prawną**, zatem nie może być pozywanym w Tarnopolu, a nadto wobec braku osobowości prawnej Dyrekcja w Tarnopolu nie mogła wogóle **zaciągnąć żadnych zobowiązań.** Tem samem pracownicy techniczni **mieli utracić wynagrodzenie, które im się słusznie należało**, zaś Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych miała wzbogacić się ich kosztem.

Oba te niesłuszne wyroki **zaczepił adwokat lwowski Dr. S. Lachs** imieniem jednego z pokrzywdzonych, p. **Ferdynanda Völpla, a Sąd Najwyższy przed kilku dniami wydał w tej sprawie**

zasadnicze orzeczenie.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych może być pozwaną w miejscu Oddziału filjalnego, w tym wypadku w Tarnopolu, gdyż właściwie pozwanym jest nie odnośny Oddział, tylko **Centrala w Warszawie, która ponieść ma wszelkie konsekwencje**, wynikłe z działań Dyrektorów Zakładów filjalnych, a to tembardziej, iż Oddziały filjalne pod nazwą Dyrekcji nie są osobami prawnymi, **a są tylko**

organami Centrali

upoważnionemi do działań w odnośnych okręgach.

To zasadnicze stanowisko Najwyższego Sądu uniemożliwia na przyszłość nielojalną taktykę niektórych Dyrektorów filjalnych, którzy odciążając swoich urzędników stale zajętych, **odmawiają zapłaty pracownikom nieetatowym**, choć ci niemal cały ogrom pracy wzięli na swoje barki, a obecnie latami muszą czekać na zapłatę za ich prace. Przez dwa lata Dyrekcja w Tarnopolu prowadzi proces, a **Centrala dotychczas nie uważała za stosowne w sprawę tę wglądnąć** i stwierdzić, czy roszczenia pracowników są słuszne.

Skoro Sąd Najwyższe decyzją swoją wyraźnie stwierdził, że Centrala jest pozwana i skoro wyraził zapatrywanie, że należy zbadać te kwestje, czy Oddział tarnopolski bez upoważnienia Centrali mógł przyjmować pracowników technicznych, korzystać z ich operatów, wypłacać setki tysięcy złotych jako zaliczki: to należy się spodziewać, że **centralne organa Zarządu położą wreszcie kres tej robocie prowincjonalnego Zakładu, która nie przynosi wcale zaszczytu tak poważnej instytucji publicznej.**

Wskutek zniesienia wyroku obu instancji przez Sąd Najwyższy, zarządzoną została rozprawa przed Sądem okręgowym w Tarnopolu **w pierwszych dniach lipca br.**

Działalność Kasy Chorych m. Lwowa
w świetle wymownych cyfr.

WYDATNY ROZWÓJ INSTYTUCJI W LATACH OSTATNICH. — ROZBUDOWANIE LECZNICTWA I ŚWIADCZEŃ. — O GOSPODARCE KASY ŚWIADCZĄ WYMOWNIE NISKIE KOSZTA ADMINISTRACYJNE.

Lwów, 3. lipca.

(jp) Kasa chorych miasta Lwowa rozwija się w szeregu lat ostatnich w sposób nader wydatny tak, że stała się rzeczywiście **instytucją niesłychanie błogosławioną** dla imponującej zaiste liczby członków, dosięgającej **150 tysięcy, uprawnionych do korzystania z jej świadczeń.** Rozbudowane zostały wszystkie działy lecznictwa, obejmujące szereg **ambulatorjów, laboratorjów, lecznictwa fizykalnego i sanatoryjnego** itd.

Wydane za r. 1927 drukowane sprawozdanie Miejskiej Kasy chorych wyraża w cyfrach to nader **wydatne rozbudowanie tak lecznictwa, jak i świadczeń tej Instytucji.** Gdy bowiem rok poprzedni 1926 został zamknięty ilością ubezpieczonych 47.569, a członków rodzin 82.967 tak, że razem uprawnionych było **130.536,** to w r. 1927 ilość członków wzrosła do 54.630, a członków rodzin na 95.227, czyli razem uprawnionych było 149.857.

Ze wzrostem ilości ubezpieczonych idzie wzrost wpływów pieniężnych z tytułu składek, ale równocześnie **powiększenie świadczeń pieniężnych i leczniczych na rzecz członków.** Gdy w r. 1926 przypis wkładek wyniósł **4,713.939 zł.,** to w r. 1927 cyfra ta wzrosła na **6,055.027 zł.** Cyfra ta nie obejmuje jeszcze składek na budowę sanatorjum dla gruźliczo chorych w wysokości 411.190 zł.

W dziale wydatków znajdujemy trzy pozycje: 1) **świadczenie dla ubezpieczonych,** 2) **wydatki administracyjne** i 3) **wydatki ogólne.**

Miarą dobrodziejstwa tej instytucji dla ubezpieczonych jest **pokaźna cyfra udzielonych w r. 1927 zasiłków pieniężnych na sumę 1,717.939 zł.** (w r. 1926 wydano 1,491.213 zł.), czyli **27.04 proc. ogólu dochodu Kasy.** Oprócz świadczeń pieniężnych wielką pozycję wydatków obejmuje **lecznictwo,** na które wydano **1.200.037 zł.,** czyli **18.89 proc.** ogólu dochodów. **Na leki i opatrunki 739.340 zł., leczenie w szpitalach, sanatorjach 761.309 zł.,** czyli razem świadczenia na rzecz ubezpieczonych wynosiły **4,524.245 zł.,** co stanowi **71.22 proc.** ogólu dochodów Kasy.

Korzystnie o gospodarce instytucji świadczy to, że **koszta administracyjne utrzymały się na normalnym poziomie wydatków,** dzięki czemu rok sprawozdawczy zamyka się **nadwyżką bilansową w wysokości 256.254 zł.**

Ujemną stroną zamknięcia bilansu jest wzrost pozycji **zaległości u pracodawców, która z kwoty 1,385.027 zł. w r. 1926 podniosła się w r. 1927 do kwoty 2,509.616 zł.** Ze względu na utrzymanie nieumniejszonej sprawności funkcjonowania instytucji musi Kasa dążyć do zmniejszenia tych zaległości.

Dla ilustracji ogromu działalności Kasy chorych i jej celowej organizacji przytaczamy szereg nader wymownych cyfr:

Ruch chorych w Kasie chorych za r. 1927 wyraża się w ogólnej liczbie udzielonych porad **1,096.099.** Ogólna liczba chorych korzystających z pomocy **316.225,** ogólna liczba porad w ambulatorjach wzgl. w gabinetach prywatnych lekarzy **1,031.262,** w domu chorego **64.837,** chorych w szpitalach **4.259,** przekazanych do obcych Kas **1.200,** do okr. Związku **1.223,** w sanatorjach **1.462,** w zakładzie heljoterapeutycznym **91.848.**

Zasiłków chorobowych wypłacono na kwotę 1,628.427 zł., zasiłków pogrzebowych na kwotę 89.511 zł. Chorym wydano recept **w aptekach własnych 323.578, obcych 4.269,** do badania krwi, moczu itd. odesłano **10.769,** w przychodni Tow. walki z gruźlicą leczyło się **840,** w sanatorjum Tow. walki z gruźlicą w Holosku **348,** w sanatorjum własnem **w Szkle 454,** w sanatorjum **w Worochcie 255,** w domu zdrowia **w Mikuliczynie 58,** w domu zdrowia **w Iwoniczu 398,** w sanatorjum Okr. Zw. Kasy chorych **w Bystrej 57,** w lecznicy Okr. Zw. Kasy chorych **we Lwowie 1.223 osób.**

Obok tych pokaźnych wyników cyfrowych stwierdzić należy, że **organizacja lecznictwa stoi bardzo wysoko.** Strona leczniczo-terapeutyczna zasługuje na pełne uznanie. Poza **instytutem Zanderowskim** pracuje wydatnie oddział **elektroheljoterapeutyczny, do zabiegów hydropatycznych** oddaje się chorych od zakładu **dra Serbeńskiego, leczenie klimatyczno-balneologiczne przeprowadza się w sanatorjach, zależnie od wskazań.**

Jak już z wyżej wymienionych cyfr wynika, członkowie Kasy chorych korzystają **z szeregu sanatorjów Kas chorych,** nadto w razie potrzeby skierowywano chorych również bądź do **Karlsbadu, Pisczczan, Krynicy, Szczawnicy, Truskawca,** bądź do **Zakopanego, Szwajcarji** itd.

Wielki rozwój wykazuje założony w ub. r. **instytut stomatologiczny,** na którego czele stoi **dr. Włodzimierz Szafran.** W nowo założonym instytucie pracuje **dwunastu lekarzy,** nie licząc pracy kierownika. A już po pół roku działalności okazała się **potrzeba powiększenia go,** co dowodzi o zaufaniu członków Kasy do pracy instytutu.

Niemniej korzystne dla rozwoju działalności Kasy chorych było **założenie aptek własnych.** Świadczą o tem porównawcze cyfry z wydanych recept. **W r. 1924 wydano recept w liczbie 140.417,** podczas gdy **w r. 1927 wydano ich 323.578.**

Niesłychanie sprawne funkcjonowanie lecznictwa w Kasie chorych zawdzięcza instytucja w pierwszej linji naczelnemu lekarzowi radcy dr. Maksymiljanowi Bettowi, który w swojem rzetelnem przywiązaniu do instytucji w zrozumieniu wielkiej **idei społecznego lecznictwa** poświęca Kasie chorych całą swoją niespożytą energię i pracę oraz długoletnie doświadczenie i wiedzę. Dzielnie wspomagają dra Betta w tej pracy zastępca jego docent **dr. Sabatowski** wraz z dwiema siłami lekarskiemi pomocniczemi, nadto pełne uznanie należy się także **lekarzom Kasy chorych,** których liczba w r. 1927 wynosi 108 osób. Wśród nich wielu pierwszorzędnych specjalistów.

Na równie wysoką pochwałę zasługuje gospodarka Zarządu i Dyrekcji pod kierownictwem dyr. Szczyrka i dyr. Zakrzewskiego. Jak świadczy sprawozdanie komisji rewizyjnej — była ona **ze wszech miar celowa i wykazywała ogromny wysiłek, aby wszelkie prawa członków i słuszne ich żądania były w zupełności zaspokojone i zagwarantowane.** W uznaniu tej wydatnej i owocnej pracy **wyrażono Zarządowi i Dyrekcji jak i całemu personalowi Kasy uznanie i podziękowanie**

Jak z powyższego wynika Kasa chorych miasta Lwowa stanęła już na bardzo wysokim poziomie, jednakowoż **ciągły przyrost członków wymaga dalszych wysiłków i rozszerzenia tak ambulatorjów, jak i innych środków leczniczych.** Z tego powodu Zarząd Kasy zdąża do budowy **nowego wielkiego gmachu,** któryby mógł odpowiedzieć zapotrzebowaniu Kasy.

Niepośledniem dziełem jest również rozpoczęta obecnie **budowa sanatorjum dla chorych na gruźlicę,** co już ostatnio omówiliśmy w osobnym artykule.

Żona do spółki z kochankiem-bandytą
udusiła męża podczas snu.

MATKA W OBAWIE SEKCJI, ZATAIŁA MORDERSTWO. — LIST ANONIMOWY WYDAŁ SPRAWCÓW.

Bukareszt, w lipcu.

(s). Z Izmaily donoszą: Przedmiesiącem znaleziono niejakiego Jakóba **Kszarczi martwego.** Władze orzekły, że zachodzi wypadek nagłego zgonu. Trupa pochowano, zaniechawszy ściślejszych oględzin. Po kilku dniach do władz nadeszło anonimowe pismo, donoszący, że poszukiwany od sześciu lat bandyta **Jakób Grigorenko jest mordercą Kszarcziego,** z którego żoną utrzymywał ściślejsze stosunki. Pomagać miała przy morderstwie **żona Kszarcziego, dusząc męża podczas snu.**

Przesłuchana matka oskarżonego zeznała, że znalazła syna leżącego ze **śladami uduszenia, widnemi obok pętli, którą zaciśnięto na szyji nieboszczyka.** Chciała o tej podejrzanej historji donieść władzy, lecz synowa odwiodła ją od tego zamiaru mówiąc, że w takim razie **komisja sądowa pokraje trupa na drobne kawałki,** co się nazywa sekcją. Przestraszona matka zaniechała więc zrobić doniesienie, natomiast ubrała trupa w rosyjską „rubaszkę“, której kołnierz zasłonił pręgę na szyji tak, że oglądacze zwłok nie zauważyli i orzekli śmierć „naturalna“.

Na zarządzenie władz ekshumowano zwłoki. Oględziny wykazały uduszenie. Aresztowano zbrodniczą żonę, natomiast bandyta, w porę ostrzeżony przez kochankę, uciekł i żandarmerja na próżno go poszukuje.

Cudowny medaljon.

NA ŁOŻU ŚMIERCI. — PROŚBA MŁODEJ KOBIETY. — W OBLICZU STRASZLIWEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA. — URATOWANI!

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w czerwcu.

(H) O niezwykłem ocaleniu kilkudziesięciu osób — opowiadają obecnie dzienniki francuskie. Niemal cudem **uniknął wykolejenia** pociąg, kursujący na linji Marsylja — Paryż. Pociąg prowadził starszy maszynista, **Karol Dufresne.**

Umarła mu przed rokiem żona, do której był serdecznie przywiązany. Młoda kobieta dostała

gruźlicę gardła,

straszliwa choroba zniszczyła ją w ciągu **kilku miesięcy.** Umierając wręczyła mężowi

piękny medaljonik,

który otrzymała odeń jeszcze jako narzeczona.

— Proszę cię bardzo — rzekła do męża — **nie rozstawaj się nigdy z tą pamiątką.** Jak długo ją będziesz nosił przy sobie, będę duchem ci zawsze towarzyszyła i chroniła przed **wszelkiem niebezpieczeństwem...**

Maszynista nie przywiązywał wprawdzie większej wagi do słów żony, nie rozstawał się jednak nigdy z medaljonem.

Pewnej nocy prowadził — jak zwykle — **pociąg z Marsylji.** W odległości kilkunastu kilometrów od tego miasta ujrzał przed sobą, na torze

coś niezwykłego.

Oto jakaś **promienista postać** z rozpostartemi ramionami zagrodziła pociągowi drogę, a **niezwykły, tajemniczy głos** odezwał się:

— **Stój!**

Maszynista przetarł oczy, ale **halucynacja nie ustawała.** Zatrzymał więc pociąg, sam niemal nie zdając sobie sprawy z tego, co robi.

Okazało się później, że wskutek nagłego wezbrania rzeczki **Gragne,** część toru kolejowego **uległa zniszczeniu.** Pociąg zatem wykoleiłby się niechybnie, a kilkadziesiąt osób przypłaciłoby tę **katastrofę swojem życiem.**

Rycina nasza przedstawia **kilka momentów tej tajemniczej historji.**

—o—

Z dnia.

KTO WINIEN TYM NIEPORZĄDKOM?

Lwów, 3. lipca.

(...) Przed kilku dniami targnęła się na życie 23-letnia służąca Anna **Jonko,** zażywszy kwas solny, co spowodowało rychłą śmierć. Odbyła się sekcja i zwłoki złożono w kostnicy, gdzie **leżały całe ośm dni.** Biedna matka-staruszka przyjechała na pogrzeb z Rawy Ruskiej (skąd denatka była rodem), nie miała za co sprawić pogrzebu, więc złożyła 18 złp. na tzw. pół-Arymatej, tj. krzyż, trumnę i wspólny wóz.

I tu się zaczyna **niemiła sprawa.** Pogrzeb naznaczono na 13 z. m. o g. 8 rano. Biedna staruszka przed godziną 8 była już w [illegible] na Piekarskiej i tam kazano jej bezzwłocznie udać się na cmentarz Janowski, bo w tej chwili wóz rusza. Staruszka co tchu pospieszyła na cmentarz, czekała, czekała... Gromadka znajomych denatki rozeszła się do domów, nie mogąc się doczekać wozu. Dopiero telefoniczna interwencja postronnej osoby sprawiła, że wóz ruszył po godzinie 12-tej w południe... Kto więc ponosi winę tych „porządków“?

Tajemnicze siły matki - ziemi.

ŻYWICIELKA RODU LUDZKIEGO PRZEDMIOTEM CZCI BOSKIEJ. KULT ZIEMI U STAROŻYTNYCH. DOTKNIĘCIE ZIEMI DAJE CZŁOWIEKOWI ZASÓB SIŁ. — JAK LECZONO CHORYCH PRZEZ ZAKOPYWANIE. — ZAGRZEBANIE CHOROBY. — GUSŁA CZYNIONE NA ŚLADACH LUDZKICH. ŚLAD PRZEBITY GWOŹDZEM Z TRUMNY NIEBOSZCZYKA.

Lwów, 1 lipca.

(e) Bogini Demeter u Greków, Ma albo Kybele u ludów małoazjatyckich, Magna terra mater Rzymian, prasłowiańska **żywia** — oto symbole ziemi, matki - **żywicielki, ogniska siły i zdrowia**, powodzenia i radości życia, której wszystkie ludy oddawały kult po wieczne czasy. To też wiele obrzędów i form religijnych było zawsze związanych z **czcią dla ziemi i jej składników.**

U wielu ludów istnieje po dziś dzień zwyczaj, że dziecię zaraz po urodzeniu **kładzie** się na ziemi, aby wprost z jej łona zaczerpnęło siły żywotnej na całe życie. W ten sposób dziecko przyjmuje

błogosławieństwo ziemi.

Już w starożytności panował zwyczaj, że ojciec natychmiast po urodzeniu się niemowlęcia **kładł je na ziemi i sam podnosił na znak, że je** uznaje za syna. Zwyczaj ten zachował się u ludu we Włoszech po dzień dzisiejszy, lecz zmienił o tyle znaczenie, **że ziemia uważana** jest jako

zbiornik siły,

która udziela się dziecięciu.

Tensam obrzęd można zaobserwować u starych **ludów niemieckich i skandynawskich,** lecz dziecię kładzie na ziemi położna i następnie oddaje je ojcu. I tutaj dziecię otrzymuje pierwsze dotknięcie po opuszczenia **łona matki od macierzy-ziemi,** która **ma zaopatrzyć** je

w zasób sil,

„aby pięknie rosło" i „aby było silne na pociechę rodziców i Ojczyzny". Podobne obyczaje panują w Szwajcarji Czechach, na Węgrzech, u Sasów w Siedmiogrodzie, u Ormian, Persów i w **Japonji.**

Ziemia w przekonaniu różnych ludów i ich znachorów ma lecznicze i ożywcze znaczenie nietylko dla nowo - narodzonych dzieci, lecz i dla złożonych niemocą dorosłych. Aby uzdrowić chorych, **nie wahano się**

grzebać ich żywcem,

naturalnie czasowo. W Danji propagował pewien znachor na wszystkie choroby **przeleżenie się w otwartym grobie w nocy w czasie pełni księżyca.** W książce czarnoksięskiej z ubiegłego stulecia znajduje się rada dla urzeczonego, któremu już nic pomóc nie zdoła: „Połóż chorego do ziemi, zasyp nad nim jamę, przeoraj ziemię i posiej ziarno, a potem wydobądź go z ziemi i — będzie zdrów i uleczony z uroków".

Także u naszego ludu jest często praktykowany zwyczaj

zakopywania choroby

w ziemi wedle porady „wiedzących bab". W tym celu **zakopuje się włosy, zęby lub paznokcie chorego,** zwykle u rostajnych dróg, aby wiatr rozniósł chorobę na wszystkie strony świata, albo też aby duchy, czatujące na ludzi na rozdrożu, zabrały zło i uniosły daleko. Również

ziemia cmentarna

ma według wierzeń ludu lecznicze, wzmacniające właściwości, jako **nasycone siłą zmarłych.**

Ze znaczeniem i kultem dla ziemi związane są rozmaite **zabobony i przesądy** co do

śladu stopy ludzkiej

na ziemi. Wedle tych wierzeń odbicie stopy ludzkiej jest częścią istoty człowieka i każde poczynanie w złym lub dobrym zamiarze ma wpływ na losy człowieka, który ślad na ziemi pozostawił. Jeżeli ktoś chce pozbyć się wroga, **niech do odbicia jego stopy**

wbije gwóźdź,

wyjęty z trumny ze zwłokami. a niewątpliwie wróg umrze w krótkim **czasie.** Ziemia, zebrana wraz z odbiciem stopy i **wsypana w usta jakiegokolwiek zmarłego,** ma tę właściwość, że właściciel stopy umrze

nagłą śmiercią;

zawiązana w woreczku i wrzucona do wody sprawi, **że zaczarowany utonie,** zaś zmieszana z gorącym popiołem, przyczyni się do tego, że pozostawiający odbicie stopy **spali się lub zginie od uderzenia piorunu.**

KRONIKA

3 Lipca Wtorek Anatola, Heljodora

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek „Turandot", gośc. występ krakowskiego Teatru.

Środa „Turandot", gośc. występ krakowskiego Teatru.

Czwartek „Turandot", gośc. występ krakowskiego Teatru.

TEATR NOWOŚCI:

Środa, czwartek, piątek „Qui pro Quo".

*

„Turandot" na scenie Teatru Wielkiego od dnia premjery zdobył zasłużone powodzenie i zapełnia codziennie widownię z entuzjastyzmem oklaskującą wybitnie pomysłową inscenizację i reżyserję, pierwszorzędny zespół aktorski, malowniczą oprawę dekoracyjno-kostjumową. Pragnąc udostępnić szerszym masom możność zapoznania się z rewelacyjną sztuką teatru, Dyrekcja wprowadza 30 proc. zniżkę od cen biletów sprzedawanych w Kasie Teatru Wielkiego. „Turandot" grany będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia.

*

„Qui pro Quo". Dziś wspaniała rewja „Moryc", z udziałem całego zespołu tego sympatycznego teatru. Publiczność wypełniająca codziennie widownię doskonale się bawi, na sali rozbrzmiewa bezustanny śmiech.

*

Gościnne występy Rudolfa Zasławskiego w sztuce „Towje mleczarz", wystawionej w Domu Narodnym przez wileński teatr ludowy cieszą się nadal wielkiem powodzeniem. Codziennie publiczność wypełniająca salę po brzegi, oklaskami wynagradza świetnego Zasławskiego i jego zespół. Zniżki dalej ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Harry Peel, Czarny Pierrot".

UCIECHA: „Rinaldo, Rinaldini".

AVENUE: „Rin Tin Tin, jako wywiadowca".

BAJKA: Przedstawienia odbywają się tylko w sobotę, niedzielę i święta.

CASINO: Ci, którym kochać nie wolno.

CHIMERA: „Miasto tysiąca uciech".

FATAMORGANA: „Zew krwi, Carscy książęta".

KOPERNIK: „Cyrk Wolfsona".

LEW: „Ona ma coś".

PALACE: „Królowa londyńskich salonów".

MARYSIEŃKA: „Cyrk Wolfsona".

PASAŻ: „Spelunki i grzechy Paryża".

Egon Petri, pianista, profesor Hochschule w Berlinie, objął kurs koncertowy w szkole muzycznej S. Kasparek (Lwów, Kochanowskiego 4). Wpisy codziennie w kancelarji szkoły od 10—2 do 10. bm.

5599

Komitet organizacyjny III-go odcinka Obrony Lwowa wzywa jeszcze raz wszystkich uczestników walk listopadowych, by zechcieli się zgłaszać celem przeprowadzenia dokładnej rejestracji w lokalu Związku Obrońców Lwowa, ul. Rutowskiego 11, II p. Zgłaszający przedłoży legitymacje i dokumenty uczestnictwa. Rejestrację przeprowadza Komitet celem zebrania dat do wydać się mającej księgi pamiątkowej Obrony Lwowa. Godziny Komitetu codz. od 7—9 wieczór, oraz w niedzielę i święta od 11 do 13.

Stacja opieki nad matką i dzieckiem, ul. Chorążczyzny 22, podaje do wiadomości, że przez lipiec i sierpień przyjmuje wyłącznie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9-11 przedpoł.

Związek emer. podof. W. P. i funkc. P. P. urządza w dniu 8 bm. (niedziela) o godz. 15-ej w Zimnej Wodzie (park WP. Łazowskiego) Wielki Festyn. Szczegóły w afiszach.

Sprawozdanie kasowe zbiórki Trzeciego Maja w r. 1928. Zarząd Główny T. S. L. (Sekcja Wschodnia) nadesłał nam sprawozdanie kasowe z rachunków zbiórki 3-go Maja r. 1928, zamknięte z dniem 15 czerwca br., a sprawdzone przez Komisję finansową i rewizyjną w osobach pp. Prez. Dr. Tadeusza Polaka, Prez. Jana Popowicza, Dyr. Anieli Aleksandrowiczówny i Dr. Jana Porałyńskiego. Sprawozdanie to wykazuje w dochodach: dary i datki zł. 2.540.16, sprzedaż nalepek (sztuk 294.757) zł. 19.670.10, zbiórka miastowa zł. 11.399.78, obchody 3-cio Majowe zł. 2.295.56, razem zł. 35.905.60; w rozchodach: koszty druku i rozsyłki nalepek zł. 2.983.40, koszty zbiórki i obchodów zł. 1.985.26, wydatki administracyjne zł. 460, koszty obchodów zł. 365.50; nadwyżkę w kwocie zł. 30.111.44 przekazano na Dar Narodowy 3-go Maja dla T S. L. Sprawozdanie powyższe nie obejmuje dochodu z list składkowych Daru Narodowego 3-go Maja, które po dzień 28 czerwca 1928 przyniosły na obszarze województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego sumę zł. 45.187.02.

12 zasiłków dla wdów i słuchaczów medycyny. Celem rozdania 12 zasiłków po 131 zł. 80 gr. z fundacji im. Stanisława i Albertyny z Baumlów małż. Wojciechowskich dla wspierania ubogich wdów, a 6-ciu zasiłków dla ubogich słuchaczów medycyny — rozpisuje Magistrat konkurs. Wykluczone od prawa ubiegania się o te zasiłki są osoby **nie będące wyznania chrześcijańskiego, albo nie należące ani do polskiej ani do niemieckiej narodowości,** jakoteż wdowy popadłe w ubóstwo z własnej winy. **Podania należy wnosić do Magistratu m. Lwowa w terminie do 31 lipca br.**

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Malwina Kruszelnicka, zamieszkała przy ul. Teatyńskiej 25, doniosła wczoraj policji, że nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania i skradł kosz z garderobą.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Marjana Borejkę, przytrzymanego na pl. Solskich w chwili, gdy usiłował sprzedać damski żakiet, pochodzący z kradzieży, oraz Teodora Romanjuka za kradzież dwu palt, wartości 200 zł. na szkodę Adolfa Iwanickiego.

Z kraju.

Pacyfiści w Zakopanem. Bawiła w Zakopanem wycieczka uczestników **kongresu pokoju, złożona z 16 osób. Goście** udali się samochodami do Morskiego Oka. Niektórzy zabawią w Zakopanem przez czas dłuższy.

Uroczyste otwarcie drogi Kraków—Ojców nastąpiło w dniu wczorajszym.

Jubileusz Lwowskiego Tow. lekarskiego.

Lwów, 3. lipca.

Członków Towarzystwa zapraszamy na **obchód 50-letniego jubileuszu, zapowiedziany na sobotę, 7. lipca.** Program obchodu:

I. Uroczyste posiedzenie w wielkiej sali Izby Handl. (Akademicka 17) o 6 pop. 1) Słowo wstępne, wypowie prezes Tow. **dr. W. Ziembicki.** 2) Przemówienie prof. dra R. **Renckiego** jako prezesa T-wa Lekarzy Polskich b. Galicji. 3) Przemówienia delegatów. 4) Kronika Towarzystwa, odczyta doc. **J. Grek** sekretarz stały. 5) Wręczenie dyplomów Członkom honorowym. 6) Wykład prof. dra W. **Sieradzkiego:** „Z rozważań nad rozwojem myśli lekarskiej w ubiegłem półwieczu".

II. **Wieczerza koleżeńska** po posiedzeniu w salach Hotelu Krakowskiego. Wpisy na wieczerzę przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Komitet jubileuszowy: ul. Bielowskiego 6, tel. 3-20. Dr Jan Grek, sekretarz stały Dr. **Witold Ziembicki,** prezes.

†

Dr. Franciszek Majchrowicz

emeryt. wizytator szkół średnich.

długoletni prezes Polskiego Muzeum Szkolnego, b. członek Państwowej Komisji egzaminacyjnej dla państwowego egzaminu pedagogicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, b. dyrektor Zakładów Wychowawczych SS. Nazaretanek we Lwowie.

urodzony dnia 3. października 1858 r., zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 2. lipca 1928.

Odprowadzenie zwłok na cmentarz Łyczakowski, z domu żałoby przy ul. Kopcowej l. 6, odbędzie się w środę, dnia 4. lipca 1928 r. o godz. 5-tej popołudniu, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w głębokim smutku pogrążeni

Lwów, dnia 2. lipca 1928 r. **Żona, dzieci i wnuki.**

Zjazd nauczycielstwa szkół rolniczych.

Lwów, 3. lipca.

Ruchliwe Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Polsce — z siedzibą w Warszawie, organizuje co roku w innej okolicy Polski **Zjazdy nauczycielstwa szkół rolniczych i gospodarczych** połączone z Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia. Zjazdy takie odbywały się kolejno w różnych miastach lub na terenie szkół rolniczych.

W r. b. obrało sobie Zrzeszenie **jako siedzibę Zjazdu Lwów** wraz z sąsiedniemi uczelniami rolniczemi były „Akademją rolniczą“ obecnie zakładem Wydz. roln. leśnego Politechniki Lwowskiej w Dublanach i Główną Szkołę Gospodarczą żeńską w Snopkowie.

Zjazd na miejscu organizuje połączone Mał. Tow. Rol. a gościny udzielają Dublany i Snopków.

W program Zjazdu wchodzi szereg konferencji i referatów.

Właściwy Zjazd Nauczycielstwa Szkół Gosp. Wiejskiego z referatami pp. Prof. J. **Mikułowskiego-Pomorskiego** o przysposobieniu rolniczem młodzieży wiejskiej, prof. **Malsburga** o nowszych zdobyczach badań zootechnicznych, prof. **Różyckiego**: „Z dziedziny nauki żywienia“.

Społeczeństwo lwowskie konferencjom, obradom Zrzeszenia i Zjazdowi życzy pomyślnych i pożytecznych dla szkolnictwa rolniczego wyników.

Na rowerze z Bukaresztu do Amsterdamu

ODBYWA PODRÓŻ RUMUNKA P. GINA BURILEANU.

Lwów, 3. lipca.

Redakcję naszą odwiedziła wczoraj w południe **p. Gina Burileanu z Bukaresztu**, która odbywa na rowerze **podróż po Europie.** Jak p. Burileanu opowiada, odbyła już ona w mniejszych rozmiarach podobną jazdę z Rumunji do Węgier aż po granicę austracką. P. Burileanu opuściła 1. czerwca Bukareszt. **Dziennie robi 60—70 km. na swym rowerze,** zatrzymując się w większych miejscowościach.

Jak nas informuje, zamierza p. B. po odbyciu podróży **napisać książkę,** w której pomieści swoje wrażenia.

W środę rano dzielna Rumunka **opuszcza Lwów** i udaje się przez Kraków do Warszawy, aby następnie stamtąd pojechać do Berlina i dalej do Amsterdamu **na Olimpjadę.**

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał dr. R. Gorecki bawił w czwartek 28. czerwca br. w tutejszym oddziele tego banku przy ul. Mickiewicza 6.

Wypadek autobusowy pod Bachórzem. Na linji Przemyśl-Dynow w Bachórzu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek autobusowy. Oto autobus, własność przemyskiego Towarzystwa Autobusowego z niewiadomych powodów spadł ze szkarpu, wskutek czego wóz został dość znacznie uszkodzony, podczas gdy jadący wyszli nie najgorzej. Wypadki automobilowe i autobusowe są w tej okolicy dość częste, tak że tamtejsi mieszkańcy nabrali już pewnej rutyny w wydobywaniu i podnoszeniu upadłych i przewróconych autobusów i automobilów.

Przejechany przez cykliste. Michał Szybski został 26 z. m. przejechany na ul. Słowackiego przez niewyśledzonego cyklistę, który natychmiast umknął. Szybski doznał dotkliwych uszkodzeń na całem ciele.

Między przyjaciółmi z Korytnik. Jan Pupko z Korytnik dotkliwie poranił siekierą swojego przyjaciela Wasyla Litwina. Litwin został w groźnym stanie odwieziony do szpitala powszechnego, Pupko zaś do więzienia przemyskiego.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w lipcu.

Z czynności Rady miejskiej. Na posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono ukończyć budowę ratusza, kosztem około 70.000 zł. i rozszerzyć budynek seminarjum nauczycielskiego żeńsk. przez nadbudowę piętra, kosztem 40.000 zł. Zarazem uchwalono poczynić starania, celem zaciągnięcia większej pożyczki w Banku Gosp. Kraj. Od dłuższego czasu czyni magistrat przygotowania w celu rozszerzenia wodociągów miejskich, co zostało sympatycznie przyjęte nietylko przez cierpiącą z powodu szczupłości wody do picia ludność miasta, ale i Radę miejską. Badania hydrotechniczne w okolicy Żółkwi, dokonuje p. inż. Rodakowski.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 3. lipca 1928.

Warszawa, (1111) 18.00 Koncert solistów. 19.50 Transmisja z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Oaza“.

Kraków (566) 18.00 Transm. z Warszawy. 19.50 Transm. z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 19.50 Transm. z Opery Poznańskiej. „Tannhäuser“ opera Wagnera. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 18.00 Audycja literacka z udziałem Juliusza Osterwy, twórcy teatru „Reduta“. 19.50 Transm. z Opery Poznańskiej.

Wilno (435) 17.50 Odczyt: „Grupa poetów Skamandra“. 19.50 Transm. z Poznania.

Wrocław (322) 20.15 Program pieśni i recytacji pt. „Ikarus“. 21.20 Koncert utworów Brahmsa na chóry żeńskie.

Kopenhaga (337) 21.15 Koncert utworów Verdiego.

Praga (348) 20.30 Produkcje muzyczne.

Lipsk (365) 20.15 Walce znanych mistrzów. 22.15 Muzyka lekka.

Stuttgart (379) 20.45 Koncert symfoniczny. Muzyka Mozarta.

Tuluza (391) 20.30 Koncert ork. 21.10 Repertuar międzynarodowy.

Hamburg (394) 20.00 „Lala norymberska“, opera kom. w 1 akcie Adama. „Małżonek za drzwiami“, operetka w 1 akcie Offenbacha i „Piękna Galatea“, operetka w 1 akcie Suppego.

Frankfurt (428) 20.00 Koncert symfoniczny.

Rzym (447) 21.00 „Traviata“, opera Verdiego.

Berlin (484) 21.15 Przygody w muzyce. — Program koncertowy.

Wiedeń (517) 20.00 Piosenki Beli Laszky. 20.30 Program muzyczny pt. „Kwiat w świecie melodji“. 22.30 Koncert wieczorny.

*

Środa, 4 lipca 1928.

Warszawa (1111) 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 20.10 Audycja ku uczczeniu 152-ej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Stanów Zjedn. Am. Półn. **Kraków** (566), **Poznań** (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435) 20.10 Transm z Warkalny.

Langenberg (468) 20.15 Od ojczyzny do ojczyzny. Wieczór wychodźców, poszukiwaczy przygód i marynarzy. 21.55 Wesoły wieczór.

Wiedeń (517) 20.05 Koncert damskiej orkiestry symfonicznej.
szawy.

Królewiec (303) 20.50 Koncert utworów Mendelssohna.

Wrocław (303) 21.15 Koncert pieśni ludowych o Bogu i Naturze.

Kopenhaga (337) 22.00 Muzyka kameralna. 23.00 Muzyka taneczna.

Praga (348) 20.00 Wieczór amerykański. 21.00 Transm. z Wystawy.

Londyn (361) 22.35 Koncert symfoniczny. 23.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 19.00 Odczyt: „Kultura materjalna i duchowa“. 20.15 Koncert popularny. 22.45 Kabaret.

Tuluza (391) 20.30 Koncert instrumentalny (skrzypce, fortepian, wiolonczela). 21.00 Fragmenty z opery Bizeta „Carmen“.

Hamburg (395) 20.00 „Noworomantyzm“. Następnie „Rudolf Presber“ (z okazji 60-lecia). 22.00 Kabaret.

Frankfurt (428) 20.00 Koncert muzyki operowej.

Brno (441) 10.00 „Spokojny warjat“ komedja Dawida. 20.00 Wieczór amerykański.

Rzym (447) 21.00 Wieczór instr.-wo.

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Życie gospodarcze.

RESTAURATORZY I SPRZEDAWCY ALKOHOLU PRZECIW 200 PROC. PODATKOWI KOMUNALNEMU DO PATENTÓW AKCYZOWYCH.

Oświadczają, że jest to ostateczna ruina tego przemysłu.

Lwów, 3. lipca.

(jp) Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia samopomocy restauratorów i sprzedawców alkoholowych w sali przy ul. Blacharskiej 8., zwołane w sprawie **nowego dotkliwego obciążenia podatkowego w formie 200 proc. dodatku komunalnego do patentów akcyzowych.**

Po zagajeniu masowego zgromadzenia przez przewodniczącego p. **M. Fuchsa** zabrał głos referent p. **M. Engelkreis,** który przedstawił położenie zawodu restauracyjnego wobec nowego obciążenia 200 procentowym dodatkiem komunalnym. Obecnie najdrobniejszy sprzedawca alkoholowy na peryferjach miejskich ledwie wegetujący, ma uiścić przeszło **1240 zł. rocznie tytułem patentu akcyzowego,** przyczem opłaca jeszcze **patent przemysłowy w kwocie 600 zł., podatek przemysłowy, dochodowy itp.** w łącznej kwocie przeszło **1000 zł.** itp.

Cały szereg następnych mówców przedstawił w nader czarnych barwach obraz

---

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 4. VII. 1928.

LEON GERARD. 30

NIEŚMIERTELNY

— Nie śmiej się, ale powiedz, dlaczego nie zabezpieczyłeś pewnej ilości twego serum dla siebie i dla nas?

— Jakto, nie wiesz dlaczego? Nie byłby podpisał! Nie możesz nawet przypuścić, że istnieje taka pycha, jak jego. Jego największe szczęście leży w tem, że go z nikim nie dzieli. Kapitalizuje tę świadomość, jak pieniądze. Wstrętny dziad!

— Nienawidzisz go?

— Płaci mi. Zresztą, gdybym nawet chciał ukryć serum dla siebie, nie mogę. Produkuję zaledwie tyle, ile mi dla niego trzeba. Nie pozostaje ani kropla.

Patrzyła na niego niedowierzająco. On upierał się.

— Ależ i ja o tem myślę. Przecie to dopiero początki. Potem może potrafię to udoskonalić. (Wstał i chodził zamyślony po dywanie, licząc arabeski desenia: połkole niebieskie, żółte, znów niebieskie). — Byłby sposób; przestać leczyć Frisca, Ty wiesz, to ta mała małpa. Ona dostaje codzień to samo serum, co Bidard. Dla kontroli. Naturalnie, mniejsze dawki. Próbowałem go odzwyczaić, ale to powoduje wielkie cierpienia. Straszne są niezasłużone cierpienia u zwierzęcia.

Miriam wzruszyła ramionami.

— Tak, zawsześ go żałował i leczyłeś go dalej. Aby nie pomęczyć Frisca pół dnia, wolisz się sam pozbawić dobrodziejstw własnego wynalazku.

Zrozumiała, że go ukłuła do żywego, jego uszy zaczerwieniły się.

— Frisco służył mi jako kontrola. Jego rola skończona. Odłączę go i zaoszczędzę całe jego serum.

— Zdecydowałeś się zrozumieć. Ale co ci przeszkadza produkować więcej?

— Wiele innych rzeczy. Przedewszystkiem Bidard wpadł za wcześnie w tę całą historję. Nie byłem zupełnie gotów, musiałem improwizować. Teraz zaczynam używać tylko królików. Mam świetne rezultaty.

Odwróciła się i zaczęła znów nosem wodzić po niedźwiedziej skórze. Myślał, że go już nie słucha i rozgniewał się:

— Właściwie, poco ci to wszystko mówię? Nigdy nie pojmiesz, ile przeszkód zwalczyłem, jak się błąkałem po omacku, ile prób podjąłem. Dzieło zaledwie zaczęte. I nie ja będę patrzył na jego rozkwit, chyba Michał, mój syn!

Wstał. Tyssna mu zabłysła. Ile razy mówił o przyszłości, opromieniał go ogień wewnętrzny, podobnie jak niepozorna lampa, gdy ją zapalą, może się zmienić w jaśniejącą gwiazdę. Nawet ona, ta łasica o zaostrzonym umyśle, jak jej nos, o zjadliwych ustach, nie mogła nie podziwiać w takich chwilach swego grubasa. Zdumiona cofnęła się i zamilkła, a po jej grzbiecie przeszedł dreszcz lęku przed siłą wyższą, niepojętą.

— Oto Wilhelm — rzekł doktor.

Włożył płaszcz, wziął kuferek.

— Na jak długo? — zapytała słodziutko Miriam, nastawiając policzek.

— Może w niedzielę. Zobaczę. Jeżeli odłączę Frisca, nie licz na mnie, będę miał robotę.

Patrzyła przez okno, jak odjeżdżał i wróciła do skóry niedźwiedziej. Wzniosła oczy do nieba.

— Gdyby mnie tu nie było, aby go od czasu do czasu podniecić!

*

Listonosz Bernard Jardel przeszedł mostek i pchnął furtkę. Swoim zwyczajem pozostawił rower Franciszce, bawiącej się z dzieckiem przed domkiem, gdzie spełniała obowiązki stróżki. Zapuścił się w długą i szeroką kasztanowatą aleję, u końca której było widać środkowy pawilon zamku. Wszędzie panowało opuszczenie. Aleje parkowe były zasypane zeschłemi liśćmi brzóz i buków, szpilkami sosen. Na prawo, w zdziczałem ogrodzie warzywnym jeżyły się tyczki, widniały słupiaste kapusty, zeschłe badyle grochów i fasol. Dalej sterczał szkielet starej szklarni bez jednej szyby z napół spruchniałemi zielonemi łatami tu i ówdzie. Listonosz szedł miarowym krokiem pomiędzy szczątkami starych drzew.

(C. d. n.)

słosunków panujących w tym zawodzie. **Nałożenie przez Komisarza rządowego miasta Lwowa tak olbrzymiego dodatku do patentów akcyzowych spycha ich w ostateczną ruinę.**

Po ukończeniu dyskusji wyłoniło zgromadzenie **komitet celem poinformowania władz miarodajnych o rozpaczliwem położeniu materjalnem sprzedawców alkoholowych i celem uzyskania koniecznych ulg w spłacie rozmaitych patentów i podatków.** Równocześnie uchwalono następujące rezolucje:

Zgromadzenie zakłada **stanowczy protest przeciwko rujnującej polityce podatkowej Komisarza rządowego miasta Lwowa wobec zawodu gospodnio-restauracyjnego i detalicznych sprzedawców alkoholowych i apeluje do Wysokiego Województwa lwowskiego, jako władzy nadzorczej, by nie dopuściło do ekonomicznego zniszczenia setek rodzin i uchyliło pobieranie 200 proc. dodatku komunalnego do patentów akcyzowych.**

W obecnym systemie państwowego monopolu spirytusowego stanowi zawód alkoholowy jedynie **warstwę bezpłatnych poborców podatkowych** i ma słuszne prawo żądania, by zaniechano dotkliwego obciążania specjalnie tego zawodu nadmiernemi i nierównomiernemi świadczeniami podatkowemi tak państwowemi jak i komunalnemi.

Z chwilą zniesienia wolnego handlu spirytusowego i wprowadzenia pełnego monopolu spirytusowego stały się **patenty akcyzowe przeżytkiem** i są zupełnie pozbawione sprawiedliwego uzasadnienia nawet ze stanowiska skarbowego, ileże **Monopol Spirytusowy Państwowy zabrał obecnie sprzedawcom alkoholowym cały dotychczasowy zarobek.**

Zupełnie zrujnowany ekonomicznie wskutek najrozmaitszych świadczeń podatkowych nie ma obecnie zawód sprzedawców alkoholowych żadnego żywotnego interesu w przeciwdziałaniu akcji, zmierzającej do wprowadzenia **prohibicji wódczanej** na terenie miasta Lwowa!

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.). 117. Bank Polski 180, Bank Zachodni 34, Spiesz 160 bez kup. 1927, Elektr. Dąbrowa 76, Tow. Elekt. 13, War. Tow. Cukr. 64, Firlej 66, Węgiel 100 1/2, Lilpop 37, Modrzejów 47 1/4, Ostrowiec 108, Parowóz 40, Pocisk 9, Rudzki 52, Starachowice 56 1/4, Ursus 9, Borkowski 15 1/2, Ciechanóów 24 1/2, Włókno Polskie 110, Kluczewska Fabr. Papieru 7.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) 5 prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 85, 5 prc. pożyczka konwersyjna 67, 5 prc. pożyczka kolejowa 1926 r. 61 i pół, 6 prc. pożyczka dolarowa 1920 r. 86 i pół, 10 prc. pożyczka kolejowa 104, 8 prc. L. Z. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. L. Z. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.). Belgja 124.21, Holandja 358.45, Londyn 43.37, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.95, Praga 26.36, Szwajcarja 171.46, Wiedeń 125.25, Włochy 46.75.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 2. lipca. (Tel G. P.) Bank Polski 177, Tohan 14, Parowozy 40, Chybie 78, Piasecki 14.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33, Londyn 25.29 7/8, Nowy Jork 5.18. 77 i pół, Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.28, Hiszpanja 85.65, Holandja 209.07½, Berlin 123.96 i pół, Wiedeń 73.07 i pół, Sztokholm 139.20, Oslo 138.92 i pół, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.48 i pół, Białogród 9.13 1/8, Ateny 677, Konstantynopol 2.64 3/8, Bukareszt 3.17, Helsingfors 13.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.55, Belgrad 12.47, Berlin 169.30, Bruksela 98.46, Budapeszt 123.58, Bukareszt 4.32 7/8, Madryt 117.10, Medjolan 37.27, Nowy Jork 708.55, Oslo 489.70, Paryż 27.84 1/8, Praga 20.94 1/8, Sofja 5.118, Sztokholm 190.05, Warszawa 79.72, Zurych 136.55, Amerykańskie 706.25, Niemieckie 169.05, Francuskie 28.02, Włoskie 37.44, Jugosłowiańskie 12.46, Polskie 79.66, Czeskie 20.97 1/8, Węgierskie 123.40, Szwajcarskie 136.43, Renta majowa 0.719, Renta lutowa 0.74, Tureckie 40, B. Małopolski 26.00, Bodenkredit 114 1/4, Kreditanstalt 60, Bank Hipoteczny 89, Kompas 0.88, Laenderbank 33 1/4, Merkury 22.40, Zivnostenska 110 3/4, Czerniowce 80, Austr. kol. państw. 26.01, Kolej południowa 14, Goleszów 148, Cement 67, Alpiny 41.20, Berg u. Huetten 787, Krupp 10 i pół, Poldi Huette 141 i pół, Rima 133.10, Siersza 9.20, Silesia 0.15, Fanto 10, Karpaty 29, Galicja 68, Nafta 37.30, Schodnica 10.95.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 2. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124.15, Nowy Jork 25.45, Belgja 355.50, Hiszpanja 419.25, Włochy 133.75 Szwajcarja 490.75, Danja 682.50, Holandja 10.25.75, Norwegja 681.50, Szwecja 683.00, Praga 75.50, Rumunja 15.50, Niemcy 608, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2 lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.65, Kanada 488.91, Holandja 12.10, Francja 124.16, Belgja 34.92, Włochy 92.73, Niemcy 20.41, Szwajcarja 25.295, Hiszpanja 29.53, Danja 18.195, Szwecja 18.175, Norwegja 18.215. Helsingfors 193.90, Praga 164.02, Wiedeń 34.62, Warszawa 43.46.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 2 lipca.

Tendencja zwyżkowa.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50 i szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.05.75, franki francusk. 0.35.00—0.35.20 franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.58.50—0.60.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS do egzaminu kwalifikacyjnego rozpoczyna się 6. lipca. Zgłoszenia dodatkowe do 5. lipca przyjmuje Zarząd Koła Lwów, Zimorowicza 17. od 5 do 8 wieczorem. 5589-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

FRYZJERSKI pomocnik potrzebny od zaraz. Fryzjer Drucker, Żółkiew. 5597

PANNY do asystencji poszukuje Zakład dentystyczny. Zgłoszenia: Biuro dzienników, Jagiellońska 7. 5613

KSIĄŻKOWY-BILANSISTA, Polak, potrzebny od 15. lipca 1928. Zgłoszenia i referencje nadsyłać do Banku Zaliczkowego w Sądowej Wiszni. 5555-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

NA PIERWSZORZĘDNĄ pracownię krawiectwa damskiego dwa lub trzy pokoje centrum miasta poszukiwane. Zgłoszenia do Administracji pod „Gracioza". 5603-3

2 POKOJE, łazienka, umeblowane, 1 pokój umeblowany zaraz do wynajęcia, Tarnawskiego 45. I. p. od 12 do 3. 5590

ZARAZ do wynajęcia słoneczny frontowy umeblowany pokój. Gródecka 38, III p. Cena przystępna. 5615-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BYŁY kupiec poszukuje posady inkasenta, magazyniera lub t. p. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Kupiec". 5593-2

BARDZO pracowita, inteligentna panna, b. urzędniczka, poszukuje posady sekretarki, kasjerki za kaucją, ewent. innej. Warunki bardzo skromne. Zgłoszenia pod „Ambitna" do Adm. „Porannej".

TECHNIK ruchu, absolw. wydz. elektromechanicznego we Lwowie, obejmie posadę w jakimkolwiek dziale. Oferty pod „Technik" do Biura Sobla, Stryj. 5557-3

STARSZY pomocnik handlowy z branży futrzano konfekcyjnej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Handlowiec". 5592-2

URZĘDNIK drzewny poszukuje posady (placmistrza) pod „Zaraz" do Administracji. 5469-10

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PIERZYNA, poduszki, kołdra puchowa, jaśki, poduszki włosienne, waliza skórzana, bieliźniarka, oraz wiele innych dobrych mebli do sprzedania „Magnes" Piłsudskiego 12. 5604

TRAWERSY, szyny, kamień, druty, szuter do betonu i hasz z rozbiórki okazyjnie do sprzedania. Gruz suchy bezpłatnie do zabrania. Lwów, Dworzec Głów., Poczta 2. 5611-2

PRZEŚLICZNE kostjumy kąpielowe, gumowe, czepki, meszty, pończochy okazyjnie. Licht, Hetmańska 22. 5618

FORTEPIAN — Uwaga! bez dorabianych części i nieskracany — lecz tylko oryginalny, krzyżowy, znakomity, fachowo gwarantowany, sprzeda okazyjnie Skleniarski, Kopernika 26. 5566-3

SPRZEDAM lub wydzierżawię z powodu choroby bezkonkurencyjny zakład fryzjerski męsko-damski na prowincji. Zakład, oraz mieszkanko dla małej rodziny we własnym domku za bardzo przystępną cenę. Reflektanci do Administracji pod Nr. 118. 5609-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

PENSJONAT „Pilice" w Jastrzębiej Górze, tuż nad pełnem morzem i plażą, w dużym parku świerkowym. Poczta, telegraf, kolej Łeboz (Pomorze). 5594-2

WIŚNIE hiszpańskie 16 zł. 50 gr. wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. A. Wenkert, eksport owoców, Zaleszczyki. 5547-3

ULOKUJĘ 800 dolarów z współudziałem do solidnego interesu, handlu, sklepu, lub przyjmę posadę inkasenta w poważnej firmie za kaucją. Zgłoszenia „Solidny interes" do Administracji „Gazety Porannej" we Lwowie. 5568-3

BEZINTERESOWNIE! Czytelnikom „Gazety Porannej". Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie, znaczek pocztowy na przesyłkę. 4276-3

SISEHE BADIAN urodzony w Borysławiu 1901 unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 5596-2

MAGISTRAT MIASTA BRZEŻAN
L. 4519/28.

Brzeżany, dnia 23. czerwca 1928.

Magistrat Miasta Brzeżan ogłasza na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 28 czerwca 1928

KONKURS

na posadę miejskiego inżyniera budowlano-drogowego, obznajomionego dokładnie także z budową wodociągów i kanalizacji.

Podania należy udokumentować dowodem obywatelstwa polskiego, ukończenia wyższych studjów technicznych, odbycia przynajmniej 3-letniej praktyki i nieprzekroczonego 40 roku życia.

Uposażenia według umowy.

Termin do wnoszenia podań 1. sierpnia 1928.

Posada będzie nadaną na razie prowizorycznie, a po roku zadawalającej służby nastąpić może stabilizacja.

Kandydaci obznajomieni z ceramiką (dachówki, dreny) będą mogli otrzymać uboczne zajęcie. 5614

Burmistrz: **Stanisław Wiszniewski.**

Humor.



Jak to bywa przed ślubem, a jak po ślubie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kałusz na nazwisko Michał Horocholin, Studzianka. 5549-3

UNIEWAŻNIAM weksel skradziony dnia 22. zm. podpisany „Salomon Leib Zuckerberg", ostemplowany na kwotę 500 zł. in bianco, ostrzega przed nabyciem tego weksla. Ire Kurz. 5596-2

L. 1694.

Gmina chrześcijańska w Borysławiu
oglasza niniejszem

przetarg ofertowy

na wydzierżawienie albo sprzedaż absorbcyjnej fabryki gazoliny w Borysławiu.

Oferty należy nadsyłać w zamkniętych kopertach z napisami: „Oferta na wydzierżawienie względnie kupno gazoliniarni" do dnia 15. września br., poczem dnia 15. września o godz. 11-tej zostanie przeprowadzone otwarcie ofert.

Zarząd Gminy zastrzega sobie swobodny wybór względnie nieuwzględnienie żadnej oferty. Równocześnie zaznacza się, że w razie przyjęcia przez Zarząd jednej z ofert, uzależnionem będzie przeprowadzenie transakcji od zatwierdzenia odnośnej oferty przez Władzę nadzorczą.

Reflektanci mogą oglądać objekty od dnia 1. lipca br. począwszy w godzinach od 10-tej do 12-tej za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze Gminy chrześcijańskiej, gdzie otrzymają bliższe wyjaśnienia co do warunków dzierżawy względnie kupna.

Borysław, dnia 28. czerwca 1928.

Naczelnik Gminy chrześcijańskiej
5602-3 **Inż. Roman Machnicki** m. p.

POSZUKUJĘ dzierżawy folwarku z budynkami od 20—100 morgów od żniw lub jesieni, mogę przyjąć posadę administratora, kasjera za kaucją. Zgłoszenia „Wzorowy agronom" do Administracji „Gazety Porannej" we Lwowie. 5567-3

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szaplt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA**, pod zarz. **J. PŁOCKIEGO**, we Lwowie.
Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**